Nr 15 Kraków, 20 Stycznia — Wtorek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 stycznia.

Powszechną uwagę zwróciła na siebie korespondencya wiedeńska, zamieszczona w dzienniku *der Tagesbote aus Mähren*, a omawiająca obecną sytuacyę zjednoczonej lewicy. Autor artykułu, jak zapewnia redakcya, ma być osobistością wpływową i dobrze poinformowaną, a ponieważ *der Tagb. aus M.* uchodzi powszechnie za organ inspirowany przez Chlumeckiego, przeto też korespondencya niniejsza nabrała odrazu większego znaczenia i uważaną bywa za enuncyacyę prawego skrzydła zjednoczonej lewicy. Z treści owej korespondencyi wypływa tendencya przynajmniej częściowego zbliżenia się do ministerym Taaffego. Korespondent twierdzi, że jeszcze najmniej 10 lat upłynąć musi, zanim lewica znowu do objęcia rządów wezwana być może, nie dlatego, jakoby ona do rządów nie była zdolną, ale dlatego, że jest obecnie do rządów niemożliwą. Zjednoczona lewica teraz tedy ma tylko czuwać nad tem, aby konstytucya nie była naruszoną, aby federalistyczne tendencye nie odniosły zwycięztwa i aby konieczne reformy socyalne nie nastąpiły w duchu feudalnym i klerykalnym. To ważne zadanie ma ona wyłącznie spełnić, a jeżeli nabierze przekonania, że spełnienie tego zadania ułatwionem jej być może przez to, iż w powyższym duchu zregenerowane ministeryum Taaffego stanie u steru rządu, w takim razie nie odmówi ona temu ministeryum do pewnego stopnia swego poparcia. Korespondent żąda tedy wyraźnie tylko „regeneracyi“ gabinetu, to jest takiej zamiany gabinetu w duchu lewicy, aby taż w nim nietylko nie pozostała bez reprezentacyi, ale aby reprezentowaną była w gabinecie przez jednego ze swoich mężów zaufania. Pod takiemi warunkami gotową będzie opozycya poprzeć gabinet Taaffego, a korespondent oświadcza, że okazałaby to wyraźnie lewica podczas obrad budżetowych i przy innych sposobnościach. Gwałtowna opozycya — kończy korespondent — nie jest skierowaną przeciw wszystkim ministrom, nie przeciw wszystkim osobistościom, lecz tylko przeciw tendencyom“

Zamieszczając wyjątki z owej korespondencyi, dodaje *Presse*: „Uważaliśmy za stosowne reprodukować tę ciekawą enuncyacyę raz ze względu na źródło, z jakiego zdaje się pochodzić, a następnie dlatego, gdyż może ona być uważaną formalnie za przeciwieństwo programu, rozwiniętego przez ludzi *der schärferen Tonart.*“

Następcą Rudigiera na stolicy biskupiej w Linzu, ma zostać Dr Haller, biskup sufragan w Salcburgu.

W sejmie węgierskim dyskusya jeneralna nad budżetem ministerstwa handlu i rolnictwa trwa już sześć dni, i jeszcze się nie ukończyła. Niektóre dzienniki uważają za objaw znaczący, że prezes gabinetu Tisza, oprócz krótkiej odpowiedzi, danej Apponyiemu, w dyskusyi tej prawie ostentacyjnie nie bierze udziału, mimo, że ministrowi Szechenyi'emu z trudnością przychodzi odpierać wszystkie pociski opozycyi. To zachowanie się Tiszy biorą w niektórych kołach za symptom, iż pozycya ministra handlu jest zachwianą. W każdym atoli razie pozostałby on w urzędzie aż do zamknięcia wystawy krajowej. Pogłoskę tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem.

Przedwcześnie spodziewano się, że obrady sejmu kroackiego przybiorą wreszcie charakter nieco poważniejszy i spokojniejszy. Na ostatniem posiedzeniu powtórzyły się bowiem znowu gwałtowne, niepraktykowane w cywilizowanych parlamentach sceny. Pawłowicz, ze stronnictwa Starcewiczanów, oskarżył członka partyi narodowej Paukowicza, którego sprawdzenie wyboru było właśnie na porządku dziennym, iż tenże, jako radca dyrekcyi Kasy oszczędności w Seniu (Zengg), skradł zastawiony przez siebie za 100 złr. zegarek i łańcuszek. Łatwo sobie wyobrazić, że oskarżenie to wywołało niesłychaną wrzawę. Oskarżony zawołał: Kłamiesz oszczerco! — a Pawłowicz odparł: Ani kłamię, ani oczerniam, obywatele w Seniu zaprzysięgną to. Wywiązała się następnie nadzwyczaj drażliwa dyskusya nad wnioskiem komisyi, domagającym się sprawdzenia wyboru Paukowicza. Aby mieć przybliżone wyobrażenie o charakterze tej dyskusyi, dość wspomnąć, że wśród niej padły takie wyrazy: Poseł Bakarcsicz był pijany, gdy składał świadectwo. Wskutek tego wrzasnął Bakarcsicz do prezesa: Jeżeli Pan Paukowicza, który to powiedział—nie przywołasz do porządku, to dam mu w twarz. Pavłowicz do Paukowicza: Łajdaku! szubrawcze! kłamco! (Prezes dzwoni). Poseł Kamenar: Ja go wyprowadzę! W ten i w podobny sposób obradowano w sejmie zagrzebskim. W końcu zatwierdzono wybór Paukowicza 37 przeciw 31 głosom. Z powodu nieparlamentarnych wystąpień uchwalono atoli wykluczyć z Izby: Pavłowicza na 20, a Paukowicza na 8 posiedzeń.

Sejm pruski ukonstytuował się już, obierając przez aklamacyę dotychczasowe swe prezydyum. Prezesem Izby pozostał Koeller, wiceprezesami Heremann i Benda.

W taki sam skrócony sposób ukonstytuowało się też na swem posiedzeniu czwartkowem Koło polskie sejmu pruskiego, wybierając ponownie przez aklamacyę prezesem Koła Dra H. Szumana, wiceprezesem członka Izby panów Ludwika Sławskiego; sekretarzami Koła: Breskiego i Dobrzyckiego. Do komisyi parlamentarnej powołano na miesiąc bieżący pp.: Kantaka, Dra Szumana i X. Dra Stablewskiego. Zastępcami ich będą pp.: X. Dr Jażdżewski i Wierzbiński.

Trzeci dzień rozpraw w parlamencie niemieckim nad wnioskami socyalno-politycznemi Hertlinga i innych, przeminął bez nadzwyczajnego wydarzenia. Wnioski polecone zostały do ściślejszego zbadania komisyi z 28 członków złożonej. Socyalista Auer oświadczył, że stronnictwo jego, uważając wnioski te za niewystarczające, przedłoży parlamentow. względem ochrony robotników samoistny wniosek.

Czynności konferencyi zachodnio-afrykańskiej, odbywają się teraz nader wolno. Główne trudności ma sprawiać opór Portugalii, która dotąd nowego państwa Kongo nie uznała, i z roszczeń do całego wybrzeża nie chce nic ustąpić, a chodzi głównie o pas nadrzeczny, choćby tylko wąski, na którymby wybudować można kolej łączącą wybrzeże ze środkiem obszaru.

W komisyi konferencyjnej wniósł reprezentant Anglii, aby formalności, jakie względem okupacyj na wybrzeżu afrykańskiem przyjęte zostaną, rozciągnąć także do zajęć, które się w głębi Afryki uskuteczniać będą.

O stadyum, w jakie wstąpiła sprawa uregulowania finansów egipskich, nie wiemy dotąd nic więcej, jak, że propozycye francuskie zostały już przesłane do Londynu; że, jak wieść niesie, Gladstone miał wyrazić swe zadowolenie z nich. Szczególną tylko jest rzeczą, że ile razy mowa o poparciu propozycyi francuskiej przez mocarstwa, nie wymieniają między niemi wyraźnie Włoch, tak, jakby te tendencyjnie na uboczu zostawały.

Uspakajająca odpowiedź Manciniego na interpelacyę w sprawie zamierzonych wypraw zamorskich, nie przestaje poruszać fantazyi różnych dzienników. Mimo wezwania ministra, aby do wyprawy, którą podyktowała jedynie chęć utrzymania powagi bandery włoskiej, nie przywięzywać zbyt wygórowanych nadziei, nie przestają one jednak domyślać się skrytych planów, upatrując je nawet w najostrożniej dobranych wyrazach jego. I rzeczywiście zapowiedzenie wyprawy zbrojnej „na wyszukanie i ukaranie morderców podróżnika Bianchiego i jego towarzyszy,“ otwiera domysłom szerokie pole, w jakich stronach będą ich szukać, kiedy miejsce zamordowania nie jest dokładnie wiadomem.

Wiadomo natomiast, że na jednym z okrętów znajduje się Cecchi, który kiedyś badał różne okolice w obszarze rzeki Kongo. To też nawet do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Rzymu, że po spełnieniu zadania nad wybrzeżami morza Czerwonego, okręty „Garibaldi“ i „Amerigo Vespucci,“ udadzą się prawdopodobnie do ujścia rzeki Kongo, zkąd Cecchi ma rozpocząć swe badania, w jakich zakątkach obszaru Kongo i dla Włoch jeszcze pozostać mogło jakie niezajęte miejsce.

W sprawie wyprawy włoskiej podnoszą dzienniki jeszcze jedną okoliczność. Jest ona rzekomo tylko do Assabu przeznaczoną, dokąd droga prowadzi przez kanał sueski, a ma w niej wziąść także udział okręt pancerny *Principe Amadeo*, którego głębokość zanurzenia się wynosi $8\frac{1}{2}$ metrów; wiadomo zaś, że kanał sueski na tak głęboko brodzące okręty nie jest urządzony. Przeznaczenie okrętu tego, jeżli rzeczywiście z portu neapolitańskiego wypłynie, będzie więc musiało mieć inne strony na oku.

Włoska Izba deputowanych przyjęła wniosek rządu, aby linia Medyolan-Chiasso należała do obu towarzystw razem, tak do adryatyckiego, jak i śródziemnego grona. Znaczy to, że towary przeznaczone do krajów zamorskich, schodzące z kolei Śgo Gotharda na linię Chiasso-Medyolan, mogą ztąd być jeszcze wysłanemi tak do Wenecyi i Tryestu, jak i do Genui, i zdaje się pozostawać w związku z rokowaniami o punkt wypływu niemieckich poczt parowcowych z Tryestu, lub Genui.

Ostentacyjne wysłanie przez Portę Hassana Fehmi baszy do Londynu, zwraca w tej chwili na siebie powszechną uwagę. Urzędownie ogłoszonem zadaniem jego ma być wprawdzie tylko uroczyste wręczenie wysokiego orderu, który sułtan przesyła królowej Wiktoryi, ale już samo wydelegowanie do spełnienia takiej czynności rządzącego ministra nasuwa myśl, że się z wysłaniem jego łączyć musi jaka ważna misya polityczna. Obrócił on przytem podróż swą do Londynu na Wiedeń, Berlin i Paryż. W Wiedniu widział się tylko z Sadullah baszą, posłem tureckim u dworu wiedeńskiego, ale w Berlinie oddał wizytę ks. Bismarkowi, z którym długo rozmawiał, a w Paryżu odbył znów długą konferencyę z panem Ferry i miał posłuchanie u Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

Wszystkie szczegóły, tyczące się jego misyi politycznej, należą wprawdzie dotąd do rzędu domysłów, ale niektóre z nich, pominąwszy ich wielkie prawdopodobieństwo, opierają się na doniesieniach z kół, które mogą być dobrze poinformowane. Już z samego obowiązku kronikarskiego, musimy zapisać wszystkie ich wersye.

Turcyi chodzi podobno głównie o to, aby w rokowaniach międzynarodowych o sprawę egipską, nie utonęły zupełnie jej prawa zwierzchnicze nad Egiptem. Pragnie więc, aby dopóki trwa okupacya angielska, jakikolwiek oddział wojska tureckiego umieszczony na ziemi egipskiej, reprezentował jej władzę zwierzchniczą nad tym krajem; dalej, — aby termin, do którego ma trwać okupacya angielska, został ściśle oznaczonym, i Anglia zobowiązała się wycofać swe wojska po jego upływie. Pragnęłaby też Turcya zaznaczyć swe prawo zwierzchnicze urzędowem jakiem zadokumentowaniem stosunku swego do chedywa, jako swego lennika. Obiegają w tej mierze dwie wersye. Podług jednej z nich pragnie sułtan ponowić instalacyę Tewfika baszy osobnym fermanem, podług innej pragnie zmiany w osobie chedywa, a jako proponowanego przez nią następcę Tewfika, wymieniają Halima baszę. Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża d. 17 b. m., że zamierzona przez Portę zmiana osoby chedywa, miała być przedmiotem konferencyi z Ferrym.

Dzienniki niemieckie, donosząc o rozmowie Hassana Fehmi baszy z ks. Bismarkiem, dodają, że, jak się dowiadują, miał się kanclerz oświadczyć z gotowością popierania zamiarów Porty, ale dopiero po ukończeniu sprawy uregulowania finansów egipskich, do której kwestyj politycznych przywięzywać nie wypada.

Jako asystent przydanym został Hassanowi Fehmi baszy znany Hobart basza, który się udał do Londynu prostą drogą przez Marsylię, i miał zjechać na miejsce przeznaczenia swego jednocześnie z Hassanem Fehmi baszą.

Do *Timesa* donoszą z Aleksandryi: Chedyw odebrał telegram od mudira Dongoli, w którym donosi, że Mahdi zwabił Gordona pod pozorem układów do Omdurum nad Nilem. Gordon przybył tam z eskortą na czterech parowcach, na które jednak napadła zaraz przygotowana zasadzka. Trzy parowce z Gordonem zdołały się ocalić, czwarty zburzyły i zatopiły wojska Mahdiego. Slatin bey i wielu innych dostało się do niewoli Mahdiego.

Przytaczamy tu w całości następujący, godny uwagi artykuł *Przeglądu* lwowskiego, a zarazem z szczerem zadowoleniem zapisujemy, że pismo to, które ma tak ważne posłannictwo do spełnienia, coraz bardziej się rozwija i tak zdrową polityką, jak obfitością materyału, — a i dobrym ładem w użyciu tegoż, znacznie już lepiej się przedstawia, niż inne pisma lwowskie.

Oto artykuł, który dziennik ten umieścił w dzień sejmiku relacyjnego lwowskiego:

Dzisiaj wyborcy miasta Lwowa zgromadzą się w sali ratuszowej w celu wysłuchania relacyi trzech swoich posłów.

Nie jesteśmy wtajemniczeni w zakulisowy przebieg tej sprawy, nie wiemy więc, jakie polityczne motywa skłoniły owych trzech posłów do zwołania sejmiku relacyjnego. Musiały być jednak one małej wagi, skoro już raz zapowiadano rzeczony sejmik, potem go odwołano, a po namyśle zdecydowano się zwołać go znowu.

Mniejsza jednak o motywa. Nas w danej chwili nie one zajmują; ale ta naturalna asocyacya wyborców, która dzisiejszy sejmik relacyjny łączy z owemi brzydkiemi scenami, jakich widownią była tak niedawno jeszcze lwowska ratuszowa sala.

W umyśle mimowolnie powstaje pytanie: czy sceny te się powtórzą? Czy Lwów już otrzeźwiał, zrozumiał, że pora zrzucić z siebie jarzmo garstki ludzi, którzy postawili sobie za zadanie rozjątrzyć nasze społeczeństwo, poróżnić jego warstwy, wszystkim odebrać ochotę do pracy publicznej, zabić wszelką ambicyę, każdego oniesławić, każdemu odmówić pobudek szlachetnych, słowem natworzyć tyle kwasów i wszelakiego jadu, żeby tak uprawiony grunt mógł tylko rodzić najlichsze zioła? Czy stolica kraju pojęła, że pora przestać być najgorszym dla niego przykładem, a czas zająć się rehabilitacyą; że obowiązkiem jej jest przodować krajowi, a nie stać na szarym jego końcu; że mając wszystkie środki do kształcenia się politycznego, wypada jej przyświecać całemu krajowi rozumem stanu, a nie popisywać się ciągle jedną i tą samą polityczną młodzieńczością, która w pierwszych latach konstytucyjnego życia mogła jeszcze przytoczyć na swą obronę pewne okoliczności łagodzące, ale dzisiaj niczem zgoła usprawiedliwić już siebie nie może?

Takie pytania mimowolnie się nasuwają i niestety doczekać się nie mogą potwierdzającej odpowiedzi. W życiu naszego miasta najbardziej mu życzliwy sędzia nie dopatrzyłby nic takiego, coby świadczyło o jakimś zwrocie ku lepszemu. Od lat dwudziestu te same hasła porywają jego ludność, ci sami ludzie jej przodują, te same skłonności i prądy nurtują w jej głębiach. Różnica jeno w tem, że hasła te już zszarzały, a jednak Lwów im hołduje; że ludźmi tymi pogardza, a jednak jakby siłą inercyi idzie w kierunku, w którym go oni prowadzą; że prądy owe straciły na swym naturalnym pierwotnym impecie, a za to nabrały jakiejś chorobliwej gorączkowej siły.

I to jest właśnie najsmutniejsze, bo jest dowodem pewnej prostracyi umysłowej.

Zrozumiałym jest tłum, idący na oślep za przywódzcą, którego szanuje i kocha, lub dający się porąbać za hasło, w którego skuteczność wierzy. Może być w błędzie, a wtedy zapałem swoim gotów niejedną klęskę na kraj sprowadzić; ale są w nim siły żywe, które stratę powetować mogą. Cóż jednak powiedzieć o tłumie, który nie szanuje swoich przywódców, a jednak słucha ich bezwzględnie; który się przekonał, iż dawne hasła są mydlanemi bańkami, a jednak zapala się do nich z całą idyotyczną bezmyślnością, ilekroć który krzykacz wywiesi mu je na ratuszowej sali?

Ani to posłuszeństwo nie jest objawem solidarności społecznej, ani ten zapał dowodem nadmiaru sił żywotnych. Pierwsze się rodzi na gruncie tej bezmyślności, którą mają wszystkie mechaniczne przyzwyczajenia; drugie jest gorączką zrodzoną nie na tle uczuć szlachetnych, ale pod wpływem chorobliwej fantazyi.

To też i dzisiejsze skandale lwowskie są już innej natury. Dawnym — przed laty piętnastu, dwudziestu — przyświecała jakaś wiara, była ona zanadto naiwną, zanadto młodzieńczą, ale przynajmniej była szczerą, awantura robiła się sama przez się, bez przygotowania i akcesoryów, na skutek jakiegoś elanu, wprawdzie źle pokierowanego, ale płynącego z uczciwych pobudek. Dzisiejsze są produktem namysłu garstki reżyserów; role i jego skutki obrachowane są z góry, klaka jest zamówiona, wybrane starannie ofiary, które mają być oddane tłumowi dla zaspokojenia jego rozbudzonych namiętności, zważona jest siła każdego frazesu, obliczony efekt każdego pocisku,— słowem wszystko się robi na zimno przez kilku politycznych aferzystów, pragnących posiąść poselskie mandaty.

I stołeczna publiczność daje im poklask chętniej, niż prowincyonalna, jakkolwiek ze względu na swój skład ma prawo do przodowania w kraju. Żywioł inteligentny jest bowiem w niej najliczniej reprezentowany, i to żywioł wyćwiczony w rzeczach, jeżeli nie politycznych, to przynajmniej administracyjnych, z tego powodu, że Lwów jest siedliskiem wszystkich władz centralnych. Tymczasem dzieje się właśnie inaczej. Ci, którzy najlepiej powinni rozumieć, że naród nie żyje doktryną, a drogą frazesów nie dochodzi ani do dobrobytu, ani do samodzielności, ci właśnie usuwają się od przynależnego im stanowiska, wypuszczają z swych rąk ster miasta i z kompletną obojętnością patrzą na to, jak porywa go klika krzykaczy, która od lat tylu pracowała nad zepsuciem reputacyi Lwowa.

Oby te słowa zdołały obudzić zdrowe i inteligentne warstwy naszego miasta i zagrzać je do walki, która łatwą wprawdzie nie będzie, ani też ze względu na przeciwnika przyjemną, ale która koniec końców musi się uwieńczyć zwycięztwem, a krajowi wielki przyniesie pożytek.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 stycznia.

Wczorajsze zgromadzenie wyborców korzystnie odróżniało się od poprzednich, bo w większej połowie przebieg był spokojny i poważny. Pierwszy przemawiał poseł Dr Euzebiusz Czerkawski, który potrąciwszy zlekka o stosunki polityczne, mianowicie o powody, dla których w nowym sejmie rozbitki dawnego klubu postępowego już się zorganizować nie mogą, przedstawił znaczenie uchwalonych ustaw szkolnych. Po nim Dr Goldmann przedstawił wyborcom ekonomiczne i finansowe wyniki zeszłorocznej sesyi sejmowej, a w końcu p. Romanowicz wsiadł na zeszłorocznego *cheval de bataille* naszej lewicy i skreślił całą jej akcyę na tle wniosku p. Hausnera. Gdyby na tem skończyły się były obrady, próba zupełnego zrehabilitowania lwowskich zgromadzeń byłaby się zupełnie udała. Ale stało się inaczej, bo w formie interpelacyi wywleczono znowu sprawę kolei transwersalnej, wprawdzie nie tak gwałtownie, jak dawniej, ale zawsze w sposób niewłaściwy.

Znowu ubył jeden członek naszego Koła poselskiego w Wiedniu. Umarł Tomasz Horodyski, mąż niewzruszonej stałości w poglądach i działaniu na polu polityki krajowej, najwierniejszy przyjaciel osobisty i polityczny Dra Grocholskiego, którego wypadek ten boleśnie dotknie.

Powiaty dotknięte zeszłoroczną powodzią ciągle otrzymują od rządu zasiłki w miarę stwierdzonej i wykazanej potrzeby. Powiat brzeski, który należy do najwięcej dotkniętych katastrofą powodziową i z tego powodu otrzymał już znaczne zasiłki pieniężne tytułem bezzwrotnej zapomogi i bezprocentowej zaliczki, dostanie jeszcze 30,000 złr. na zasiewy jare. Powiat niski otrzymał świeżo 1000 złr. na roboty publiczne około dróg gminnych, uszkodzonych w czasie powodzi.

Nasza prasa dawniej często interweniowała w sprawach polskiej ludności Szląska, a chociaż interwencya ta niezawsze była szczęśliwa i raz nawet w chwili mianowania dzisiejszego prezydenta rządu krajowego w Opawie wcale nieszczęśliwa, to jednak Szlązacy pewnie nabrali ztąd przekonania, że się ich losem w Galicyi szczerze zajęto. Teraz zachodzą także okoliczności, że interwencya naszej prasy nietylko jest pożądaną, lecz wprost wskazaną ważnemi interesami. Chodzi tu o wywarcie wpływu na ludność polską Szląska w tym duchu, aby zmitygowała się w antagonizmie, jaki powstał między katolikami a protestantami polskiej narodowości, w antagonizmie podsycanym niestety mnogiemi wpływami i wzmagającym się ustawicznie ku niezmiernej radości i korzyści wspólnego przeciwnika, t. j. Niemców. Już w wyborach do Sejmu padł ofiarą tego antagonizmu Cienciała, a w zbliżających się wyborach do Rady państwa ponowić się może klęska jeszcze w sposób dotkliwszy. Jeżeli stan dzisiejszy potrwa dalej, to Niemcy nie potrzebują organizować się i szykować do walki wyborczej, lecz tylko zbierać owoce należące się zawsze trzeciemu wtedy, gdy dwaj walczą ze sobą w zaślepieniu. Wśród wyborów do Sejmu mogli sobie Szlązacy wyprosić takie upomnienie z naszej strony, bo chodziło o sprawę domową. Teraz jednak upomnienia wysłuchać muszą, bo ich waśń domowa, pozbawiając prawicę kilku głosów, mogłaby najfatalniej oddziałać na ukształtowanie się stosunków w przyszłej Radzie państwa, więc na losy innych krajów, a przedewszystkiem naszego. Chociażby z tytułu wdzięczności dla Galicyi za ciągłą opiekę jej delegacyi, ludność polska Szląska powinna się ocknąć i pracować w zgodzie nad wspólnemi interesami, a nie w niezgodzie — dla Niemców. Jeżeli wolno zaapelować do naszej prasy, aby przyłączyła się do pracy nad zreflektowaniem poważnionych Szlązaków, to niech to odezwanie się posłuży za inwitacyę *pro bono publico*. W grę wchodzą tutaj przecie, nie interes jednego stronnictwa, lecz interesa wspólne całej autonomicznej prawicy Rady państwa.

Wiedeń 16 stycznia.

(?) Zamordowanie radcy Dra Rumpfa w Frankfurcie zwraca na nowo uwagę na machinacye anarchistyczne. Już ostatni proces o zamach w Niederwaldzie dowiódł, że anarchiści obecni różnią się zupełnie od swoich poprzedników. Podczas kiedy taki Hödl, albo Nobiling kierowali się albo fanatyzmem, albo rodzajem tego „Grössenwahnu,“ który dla zdobycia sławy nawet Herostratowskiej gotów jest na wszystko, należą obecni anarchiści do ludzi przezornych, którzy z zupełnie zimną krwią przystępują do najstraszniejszych zbrodni, obliczając naprzód wszystkie szanse powodzenia. Kiedy nie mogą uderzyć w głowę państwa, uderzają na organa, przeznaczone do strzeżenia porządku publicznego, usiłując w ten sposób, z jednej strony wzbudzić postrach publiczny, z drugiej zasłonić się przed groźnymi dla nich indywiduami. Proces o zamach w Niederwaldzie dowiódł także, że partya anarchistów, jeżeli coś podobnego partyą nazwać można, jest nieliczną, składającą się jedynie z garstki jednostek terroryzujących umysły słabsze, które przypadkiem pod ich władzę się dostają. Wobec doświadczenia, że zamachy anarchistyczne nie są na jedno państwo ograniczone, ale przybierają charakter internacyonalny, występując raz w tym, raz w owym kraju, okazuje się potrzeba środków międzynarodowych. Tak dłużej być nie może, ażeby dzisiaj padali w Wiedniu Bloch i Hlubek, jutro we Frankfurcie Rumpf, ażeby w Austryi mógł był działać Stellmacher, a w Niemczech Rheindorf. Pierwszem polem, na którem międzynarodowe układy miały być zawarte, była konwencya co do sprzedaży i transportu dynamitu; skoro zaś ta nie przyszła do skutku, a potrzeba obrony społeczeństwa przeciw anarchizmowi z dnia na dzień rośnie, musi na innem polu przyjść do układów. Nie będzie to żadna reakcya, ale środek obrony, i to środek obrony, zwrócony nie przeciw socyalistom, ale przeciw tej małej klice anarchistów, z którą socyalizm niema nic wspólnego. Nikt nie myśli o tem, że kwestya socyalistyczna w ten sposób będzie rozwiązaną. Nie nastąpi też żaden zwrot w dotychczasowej polityce państw, zwróconej do polepszenia losu robotników. Tak jak dotąd, tak też i później Austrya będzie szła na drodze ustawodawstwa socyalnego, mającego z jednej strony na celu zabezpieczenie losu chorego, lub w skutek starości niezdolnego do pracy robotnika, z drugiej zaś strony polepszenie losu robotnika zdrowego. W pierwszym kierunku stwarza się ustawodawstwo o kasach dla chorych i o zabezpieczeniu robotników, w drugim normuje się maximum pracy dziennej, stwarza się inspektorów fabrycznych etc. Jeżeli jednak państwo uznaje potrzebę reorganizacyi pewnych stosunków społecznych, to nie może ono pozostać z drugiej strony bezczynnem wobec zamachów gwałtownych na porządek społeczny. Zaprowadzenie więc pewnych norm międzynarodowych jest tylko kwestyą czasu.

Stanowisko, zajęte w ostatnich czasach przez część prasy ruskiej w Galicyi, zrobiło w tutejszych sferach bardzo złe wrażenie. Taka otwarta propaganda zmoskwicenia Rusinów doprowadza do tego, że z jednej strony między Polakami a Rusinami powstaje antagonizm nie do zwalczenia, z drugiej zaś w sferach rządowych mimo woli budzi się nieufność. Charakterystycznym tego symptomatem jest korespondencya lwowska umieszczona w dzisiejszym *Fremdenblacie*. Do argumentów tam przytoczonych, przemawiających przeciwko owej niby jedności Rusinów z Rosyanami, dołączam ten fakt, że w Rosyi, gdzie są stosunki, jakto nawet p. Naumowicz przyzna, odmienne od austryackich, Rusini mimo wszelkich prześladowań trzymają się swojego pięknego języka i nie chcą się go zrzec na korzyść owego, według organów ruskich, jedynie „prawdziwego“ języka rosyjskiego. Losy tej Małorusi dowodzą najlepiej, że ta unifikacya Rusi i Rosyi, to mara, wylęgła w głowach bojących się o swoje panowanie prowodyrów. A cóż powiedzieć o tem nawoływaniu Rusinów do przejścia na prawosławie, które w broszurze radcy dworu Dobrjańskiego się manifestuje? Dzienniki ruskie narzekają na indyferentyzm religijny, jaki opanowuje Rusinów galicyjskich. Któż przyczynia się do niego? Czy nie ci sami, którzy szerzą propagandę szyzmatycką. Jakiemiż to czarnemi farbami malował p. Naumowicz w *Słowie* i w *Nowym Prołomie* przy okazyi opisu swojej wycieczki Chełmskiej, bezbożność owych unitów, którzy mieli przejść na prawosławie! Ludzie to bez żadnej religii, pisał on wtedy, komuniści, nieuznający ani dogamtów religijnych, ani nakazów moralności. Czy redaktorzy *Słowa* sądzą, że w Galicyi agitacya za prawosławiem może odnieść inny skutek niż w Rosyi? Odebrać Rusinowi wiarę w jego wiarę, to znaczy podkopywać jego zasady moralności. Ciężką odpowiedzialność przed historyą i Bogiem biorą panowie ci na siebie...

Najj. Pan postanowieniem z dnia 6 stycznia b. r. zamianował prywatnego docenta Dra Władysława Szajnochę nadzwyczajnym profesorem geologii i paleontologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa naftowego we Lwowie.

Lwów 17 stycznia.

(s) Otwarte w dniu dzisiejszym walne zgromadzenie przemysłowców naftowych zagaił prezes p. August Gorayski następującą przemową:

Miło mi powitać Panów zgromadzonych we Lwowie. Zmiana statutu, którą niedawno uzyskaliśmy, umożebnia nam odbywania ogólnych zgromadzeń krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w różnych miejscowościach, co przyczyni się niewątpliwie do poznania potrzeb głównych, a odrębnych ognisk przemysłu naftowego i zespolenia usiłowań rozrzuconych po kraju przedsiębiorców. Lecz największą wagę przypisać wypadnie posiedzeniom w stolicy kraju, które tu od czasu do czasu zwoływać pragniemy, gdyż tym sposobem szersze koła do naszej akcyi wciągnąć może zdołamy.

Po długich, wyjątkowo szczęśliwych, często smutnych doświadczeniach, po dwudziestokilkoletniej pracy, ciężkiej zawsze, ale w owoce niedość płodnej i nie tak szeroko rozwiniętej, jak natura rzeczy tego wymagała, przychodzimy nareszcie do tego przekonania, że kraj nasz pod względem olei skalnych, mieści ogromne w sobie bogactwa, które amerykańskim nie ustępują; że zatem przemysł naftowy może stać się źródłem dobrobytu,

a jego rozwój jest pierwszorzędnym, jeżeli nie najpierwszym interesem kraju w dziedzinie przemysłu. I rzecz dziwna; podczas, gdy na drugiej półkuli w kilka lat później, niż w Galicyi rozpoczęty przemysł naftowy urósł szybko do kolosalnej potęgi, miliony milionów wytworzył i zagarnął wszechwładnie naftowy handel świata, nam trzeba było ćwierć wieku, żeby przyjść do przeświadczenia o naszych własnych skarbach, daliśmy sobie wydrzeć złote chwile wysokiej wartości produktu, pozostaliśmy w tyle, tak pod względem techniki wiertniczej, jako też do niedawna jeszcze, udoskonalenia przerobu. Czy przypisać to należy jedynie nieporadności naszej? Nie sądzę, praca w tym kierunku była zawsze szczerą i wytężoną. — Nie w pojedynczych okolicznościach szukać trzeba przyczyny zastoju, lecz w ogólnych stosunkach — w niezliczonych trudnościach, któremi każde u nas przedsiębiorstwo jest otoczone.

Odwykliśmy od jakiegokolwiek powodzenia na polu przemysłowem, więc też żadne przedsiębiorstwo otuchy nie wzbudza, kapitały nasze leżą martwo po kasach oszczędności, lub w bezpiecznych papierach, a jeżeli się wychylą, to chyba na grę giełdową, która niezliczone klęski i zubożenie kraju za sobą pociąga. Ale do przedsiębiorstwa taka panuje nieufność, że za lekkomyślnego uchodzi, kto w nie wkłada pieniądze.

Zamiast naturalnych spółek kapitalistów, sejm musi znaczne fundusze uchwalać, żeby przemysł do życia powołać i zachęcić kraj do wstąpienia na tę niezbędną dla niego drogę. Jeżeli jednak przy mozolnych usiłowaniach uda się złożyć jakie Towarzystwo przedsiębiorcze, wnet występują przeszkody innego rodzaju skutkiem ogólnego położenia finansowego; przedsiębiorstwo nie miało czasu jeszcze się ustalić, nie mogło osiągnąć jakiegokolwiek zysku, a już opłacać musi różnorodne podatki. Formalności najrozmaitsze tamują wolny i naturalny postęp każdego interesu i wpływają niekorzystnie na umysły interesowanych. W takich stosunkach, gdzie wszystko zpod gniotącego fiskalizmu usuwać się pragnie, a zasoby pieniężne tajonych i pokątnych czepiają się spekulacyj, nie mogła się rozwinąć szeroka i otwarta czynność, swoboda i rzutkość w interesach; nie mogła się też wyrobić ich solidarność i jasność w przedsiębiorstwach spółkowych.

Brak poczucia potrzeby stowarzyszonego działania jest naszego ruchu przemysłowego charakterystyczną i najszkodliwszą cechą. Połączeniem sił olbrzymich rzeczy za granicą dokonano; my wolimy działać na własną rękę, każdy dla siebie, byle po cichu, byle potajemnie, byle spodziewanym zyskiem nie dzielić się nietylko z inspektorem podatkowym, lecz także z podobnym sobie przedsiębiorcą. Tym sposobem obok konkurencyi zagranicznej, jak gdybyśmy jej mieli za mało, wytwarzamy konkurencyę domową, od sąsiada do sąsiada, co w naszym handlu naftowym już teraz najgorzej oddziaływa.

Najpilniejszem też i nader ważnem zadaniem będzie zorganizowanie handlu naftowego przez porozumienie destylatorów i wspólną akcyę silnych, a związanych ze sobą grup, które jedynie z konkurencyą zagraniczną walczyć mogą.

Wykonanie tego nie jest łatwem, gdyż brak rutyny w interesach i szerszego nieco na nie poglądu, a zarazem jesteśmy przygnębieni i sami sobie wierzyć nie chcemy, że posiadamy bogactwo dane nam od natury, którego nietylko rozumnie użyć dla naszego dobra mamy prawo, ale i obowiązek święty dla całości naszego społeczeństwa, dla podźwignięcia kraju, dla naszej narodowej przyszłości.

Tymczasem ważnością tego zadania jednostki tylko są przejęte; u ogółu panuje obojętność dla spraw naftowych, a kapitaliści zamykają oczy na to pole zdrowych i korzystnych dla siebie interesów. Posiedzenia we Lwowie obznajomią ich może z rzeczywistym stanem rzeczy, ożywią ich nieco, a niemałym bodźcem będzie i ta okoliczność, że kiedy nasze koła finansowe lekceważąco zbywały ten przemysł, Amerykanie przybyli do nas, żeby robić interesa naftowe. I robić je będą za siebie i za nas, z pomocą swoich i niemieckich kapitałów, jeżeli my w tym celu własnych sił niewytworzymy.

Usłyszcie panowie sprawozdanie z nowych systemów wiertniczych, które szybkością, a w dalszem następstwie i taniością roboty rozwój kopalnictwa naftowego ułatwiają. Przyswojenie ich górnictwu krajowemu nie przedstawia tak wielkich trudności, jakich z początku się obawiano i śmiem tuszyć, że już w bieżącym roku kopalnie czysto z krajowców złożone, przy naturalnej zdolności naszego robotnika i pomocy krajowej niemi się posłużą.

Sejm nasz za inicyatywą dostojnego Marszałka, nawet zanim jeszcze tę godność piastował, hojną ręką podpierał nasz przemysł naftowy; badania geologiczne i poszukiwania w głębszych pokładach, cennych wskazówek dostarczyły przedsiębiorcom naftowym. Niestety rząd dotychczas żadnej materyalnej pomocy nie użyczył w tym kierunku, a jest ona w tej chwili potrzebniejszą niż kiedykolwiek; naprzód dlatego, że poszukiwania w głębokich warstwach wymagają teraz odmiennych i kosztowniejszych przyrządów, z któremi krajowe siły nowe próby przedsiębrać muszą, powtóre dla tego, że nasz przemysł naftowy znajduje się na przełomie i nabrał obecnie szczególnej wagi, może on szybko rozwinąć się do istotnej siły dla wzbogacenia kraju, lub wyjść na wyłączną korzyść obcych przedsiębiorców, których pomoc o tyle jest korzystną, o ile wspólnie z krajem postępuje. Mamy też nadzieję, że za wstawieniem się przychylnego nam orędownika JE. pana Namiestnika, rząd wesprze nas w tej stanowczej chwili i udzieli podobnej jak krajowa subwencyi na roboty, mające na celu odkrycie głębszych pokładów. Przerób nasz produktów naftowych coraz więcej się udoskonala; nasza nafta, która od lat wielu walczyła z nieusprawiedliwionym przeciw niej przesądem konsumentów po za granicami kraju, zdobyła sobie w ostatnich miesiącach ubiegłego roku świetne stanowisko na targu wiedeńskim. Przekonano się dowodnie, że w niczem nie ustępuje produktom amerykańskim i gdy dawniej spekulanci musieli malować obce firmy na naszych baryłkach, chcąc je w Wiedniu sprzedawać, obecnie poszukują tam właśnie niektórych firm galicyjskich.

Jestto nader doniosłe zwycięstwo, które należy wyzyskać przez sumienne dostarczanie stolicy państwa wyborowego produktu.

Będzie to zarazem silną bronią przeciw nowemu a najniebezpieczniejszemu nieprzyjacielowi. Nafta kaukaska w nieokreślonych i nieznanych dotąd obfitościach zaczyna zalewać świat cały. Wobec niej utrzymać się byłoby niemożebnem, gdyby trzy okoliczności nas nie zasłaniały, t. j. jej jakość nieco gorsza od naszej, cło wchodowe i dalekość transportu. Mimo to łatwość eksploatacyi, otworzenie nowych komunikacyj i zniżenie jej kosztów do minimum, czyni niebezpieczeństwo tak groźnem, iż nie mieliśmy dotąd większego; dlatego wszystkich środków użyć winniśmy zawczasu, żeby się bronić i obronić, a nie wątpimy, że w tym kierunku pomoc i opiekę znajdziemy u rządu.

Odnośne sprawozdanie wyjaśni panom szczegóły tej sprawy, jak również przedłożymy odpowiednie wnioski. Ulgi w podatkach wogóle i uproszczenie poboru, tak podatku konsumcyjnego, jako też dochodowego i zarobkowego, co już w rezolucyach sejmowych kilkakrotnie było żądane, okażą się tu koniecznemi.

W taryfach kolejowych, które tak ważnym są przy każdej produkcyi czynnikiem, a które w ostatnich czasach częściowo zniżonemi zostały, dziwne jeszcze zachodzą niesprawiedliwości, które niezwłocznie wyrównane być muszą. Dość tu nadmienić, że na długiej przestrzeni naszego kraju destylarnie bliżej Wiednia położone, opłacają obecnie większe koszta transportu, niż destylarnie o 400 klm. bardziej odległe, w zachodniej zaś części kraju — rzecz doprawdy nie do uwierzenia — frachty są droższe po zniżeniu taryf, niż były przed ich zniżeniem.

Nie przypuszczam, żeby taka niesprawiedliwość leżała w zamiarach Zarządu kolei państwowych, na których te dziwne obliczenia są uskuteczniane i dzieje się to zapewne skutkiem niewłaściwego kartowania i mylnego zastosowania taryf lokalnych, do dalszych transportów. Lecz fakt jest faktem, dziwolągiem biórowym, niewczesną nieporadnością, powodującą dotkliwe straty dla przedsiębiorców Galicyi zachodniej, bawieniem się w ciuciubabkę, wśród stosów sprzecznych przepisów i bałamutnych tabel. A tymczasem zastosować tu można słowa z bajki: „Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie;“ — bo w tem stadyum znajduje się teraz przemysł naftowy, że mała nawet różnica w ciężarach może go podnieść lub obalić.

Wogóle sprawa taryf kolejnych będzie zapewne przedmiotem wyczerpujących obrad na obecnem zgromadzeniu.

Doniosłych skutków oczekujemy z ustawy naftowej, uchwalonej w roku zeszłym przez Radę państwa, a następnie przez Sejm krajowy, regulującej stosunki prawne górnictwa naftowego. Nie zadowolni ona wszystkich odrazu, a w praktyce okaże się może z czasem potrzeba zmian lub poprawek; lecz wszelkie wątpliwości o jej pożytku zniknąć muszą wobec dwóch najważniejszych zadań, które spełnić miała, t. j. zabezpieczenia praw właściciela gruntu do olei skalnych, które posiadał od lat dwudziestu kilku i zabezpieczenia praw nabytych przez przedsiębiorcę naftowego. Te dwa cele ustawa naftowa osiąga w zupełności i dlatego jest dobrą, potrzebną, a dla rozwoju krajowego górnictwa naftowego nieodzowną.

Tak w tym kierunku, jak w całej tej żywotnej akcyi krajowe Towarzystwo naftowe brało i bierze nieustannie szczery i gorący udział. Na każdym kroku działało więcej, niż jego środki materyalne pozwalały, jedynie ofiarnością pojedyńczych osobistości.

Lecz taka jednorazowa ofiarność nie wystarcza, jeżeli te same czynniki zawsze do siebie pociąga, a każda instytucya wtenczas jest silną i w swoich czynnościach nieskrępowaną, gdy stałe środki są dostateczne dla zakresu jej działania.

Zakres ten się rozszerza przez połączenie znakomitych przedsiębiorców kołomyjskich jako tamtejszego oddziału z krajowem Towarzystwem w solidarną całość, spojoną stalowem ogniwem wspólnych interesów, korzyści i niebezpieczeństw i wyższem nad to wszystko ogniwem wspólnej miłości kraju i troski o jego przyszłości. Siły więc rosną, a szczere porozumienie ludzi dobrej woli, dodatnich skutków spodziewać się pozwala.

Każdy wielki przemysł powinien mieć swój organ, któryby czuwał nad jego potrzebami. Skoro więc Panowie taki organ mieć chcecie, a uznajecie dotychczasową naszą działalność za pożyteczną, raczcie obmyśleć środki odpowiednie celowi i powadze wielkiego przemysłu, który Towarzystwo reprezentuje.

Zamykając ten ogólny przegląd naszych stosunków naftowych, śmiało powiedzieć możemy, że przemysł ten ma warunki rozwoju, że zawiera w sobie wielką przyszłość dla kraju, otwiera szerokie pole dla pracy i źródłem bogactwa stać się może, alc nieubłagany warunek, wskazany koniecznością zaznaczyć tu musimy wobec kraju i rządu, a tym warunkiem jest, że nie wolno nam już uronić najmniejszej korzyści z tego położenia, w jakiem obecnie się znajdujemy, że nie możemy nie oddać, z tego co mamy. na rachunek obcej konkurencyi lub nowych ciężarów, lecz przeciwnie uzyskać musimy ulgi i ułatwienie, pomoc i opiekę, żeby się wzmocnić i uróść, żeby wytworzyć taką potęgę, do jakiej mamy podstawy, a z którą świat liczyć się będzie.

Rok 1884 pełen klęsk i zawodów dla wszelkich gałęzi gospodarstwa krajowego, był nieco łaskawszym dla górnictwa i przemysłu naftowego, bo chociaż i tu niskie ceny dotkliwych strat są przyczyną, a obecny spadek, niewidziany o tej porze roku złowrogo się zapowiada na letnie miesiące, to przecież rok ten zostawił nam choć promyk nadziei, odkrył nowe obfite źródła olei skalnych, wskazał ulepszone sposoby ich wydobycia, odznaczył się zasłużonem zwycięstwem na polu przerobu. Pracując w pocie czoła zjednoczonemi siłami i walcząc mężnie przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, — tej zamorskiej konkurencyi od Wschodu i Zachodu, istnej zmorze duszącej nas w dzień biały, zdobędziemy, da Bóg, to stanowisko, które nam Opatrzność wskazuje i choć na tem polu pokazać zdołamy, że nie wszystko w naszym kraju na zgubę jest przeznaczone, że rozwiniemy przemysł — którego on tak bardzo potrzebuje.

Oby ta zapowiedź w 1885 roku ziścić się mogła, to też u jego wstępu tem noworocznem życzeniem, ktore Panom z całego serca składam, otwieram dzisiejsze walne zgromadzenie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 17 stycznia.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski. P. o. sekretarza prezydyum p. Banaś odczytuje pismo krakowskiego Towarzystwa wioślarskiego, mieszczące prośbę o pozwolenie używania herbu miasta Krakowa na fladze Towarzystwa.

Odczytane także zostały dwa wnioski, na których podpisanym był jako wnioskodawca r. m. dyr. Kieszkowski, wraz z popierającą znaczniejszą liczbą radców. Pierwszy wniosek ma doniosłe znaczenie dla moralności miasta i najnieszczęśliwszej części jego społeczeństwa, żąda bowiem nabycia gmachu po fabryce garbarskiej p. Lipińskiego, i przeznaczenia jej na pomieszczenie Zakładu X. Siemaszki, który to zakład, działający już tak skutecznie, stworzył ten zacny kapłan dla zaniedbanych chłopców. Wniosek wykazuje bardzo słusznie niemożność rozwinięcia się podobnego zakładu, jeżeli on mieści się komornem w domach prywatnych, gdyż to właśnie wpływa ujemnie na chłopców i nie pozwala zadosyćuczynić wszelkim warunkom, którym podobny instytut ma sprostać. Kupno tej realności może Rada uskutecznić na bardzo korzystnych warunkach, bo za cenę złr. 16,000.

Pierwszy ten wniosek odesłanym został do sekcyi ekonomicznej i prawniczej, i wątpić nie można, znając ważność tego wniosku, że obie sekcye oświadczą się za nim, tem bardziej, że tym sposobem powiększonym tylko zostanie majątek gminy, albowiem dom ten nie będzie oddany wieczyście Zakładowi X. Siemaszki, lecz pozostanie własnością miasta, i będzie zawsze do dyspozycyi Rady.

Drugi wniosek dotyczył tyle ważnej dla Krakowa i kraju i tyle razy już poruszanej przez nas sprawy bezpośredniego połączenie Krakowa ze stacyą kolei transwersalnej w Podgórzu za pomocą toru kolei Karola Ludwika. To zaś pewnem być może, że głos tyle poważnego ciała, jak Rada miejska krakowska, nie będzie przecież pominiętym i nie pozostanie nieuwzględnionym. Wniosek upoważnia Prezydenta, aby przedsięwziął odpowiednie kroki w celu ziszczenia wniosku.

R. m. prof. Dr Zoll wnosi, aby tę sprawę połączenia Krakowa z koleją transwersalną traktować jako naglącą, na co się Rada zgadza.

B. prezydent Dr Weigel przypomina, że na skutek wniosku r. m. Schwarza, w tymże właśnie duchu uczynionego, poczynił odpowiednie kroki u jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, a Izba handlowo-przemysłowa krakowska wystąpiła także z podobnem życzeniem. Doszło więc w tej mierze do konferencyi między kolejami państwowemi, koleją północną i Karola Ludwika. Ta ostatnia wszakże stawiała pewne trudności. Lecz wczoraj odebrała tutejsza Izba handlowo przemysłowa pismo dyrekcyi, donoszące, że rokowania kolei północnej z koleją Karola Ludwika są w najlepszym toku i że niezadługo osiągną one pomyślne załatwienie.

Prezydent Dr Szlachtowski sądzi, że zastosowanie się Prezydyum do wniosku Rady nie zaszkodzi toczącym się układom, lecz właśnie poprze konieczność zaprowadzenia bezpośredniego połączenia jeżeliby układy rozchwiać się miały.

Następnie Prezydent Dr Szlachtowski zawiadamia Radę, iż polecił zrobić wykaz rezolucyj, wyszłych z Rady, mianowicie o ile te rezolucye zostały wykonane, a o ile zalegają. Ostateczny wynik podobnego wykazu poda niebawem do wiadomości Rady.

Wskazuje następnie Prezydent, co jest powodem nadwyżki złr. 56.034 z rachunków funduszu miejskiego obrotowego z r. 1883. Przyczyną nadwyżki są większe wpływy, aniżeli preliminowano w niektórych tytułach. I tak z rzezalni, z myta rogatkowego i akcyzowego wpłynęło więcej 49.347 złr., z kar administracyjnych i sądowych więcej o 3.191 złr., z dochodu od wyrobu piwa 5.152 złr., z dodatków 6% do podatków 5.446 złr., razem 63.136 złr. Oprócz tego z wydatków dozwolonych nie wypłacono 3.600 złr., nadwyżka dochodów więc wynosićby powinna właściwie 70.336 złr. Przekroczone zostały wszakże i rozchody, nadwyżka więc wynosi tylko 56.034 złr. Korzystając z tej nadwyżki sekcya skarbowa przyjęła wiele robót zaproponowanych przez sekcyę ekonomiczną, tak, że cała ta suma wydatkowaną by została w r. 1885. Tymczasem, jak to już dzisiaj przewidzieć można, spodziewać się należy za rok 1884 niedoboru kasowego. Budżet zatwierdzony przez Radę na r. 1884 obejmował dochodów złr. 543.451, zaś rozchodów, czyli kredytów dozwolonych złr. 538.196; pozostało przeto na nieprzewidziane wydatki złr. 5.255. O ile przypuszczać można, dochody rzeczywiste będą większe od preliminowanych o złr. 38.000, czyli rzeczywisty dochód w okrągłej cyfrze 581.000 złr. przyjąć można. Rozchody preliminowane wynosiły złr. 538.196, a w ciągu roku dozwolone kredyta wynoszą 58.528 złr., wyjednać się zaś jeszcze mające kredyta można przyjąć w kwocie 4.000 złr., z czego się okazuje, że wydatki wynosić będą 600.624 złr., w porównaniu więc z przychodami 581.000 złr., okazuje się niedobór w okrągłej cyfrze 20.000 złr.

Sądzi więc Prezydent, że należałoby część remanentu przekazać na pokrycie niedoboru r. 1884, o czem poweźmie może sekcya skarbowa uchwałę, zanim Rada dojdzie do uchwalania II działu wydatków nadzwyczajnych.

W ogólnej dyskusyi budżetowej zabiera głos r. m. poseł Chrzanowski i wykazuje, z bilansami od początku istnienia Rady w ręku, konieczność podwyższenia kwoty na wydatki nieprzewidziane, która na r. 1885 preliminowaną jest w sumie 950 złr. Mowca stawia wniosek, aby na ten cel przeznaczoną została kwota przynajmniej złr. 15.000, i aby w tym celu Rada zwróciła do sekcyi skarbowej dział wydatków nadzwyczajnych, w których od poz. 5 do poz. 28 kwota powyższa oszczędzoną być winna. Uznaje mowca potrzebę wydatków temi pozycyami objętych, są wszakże między niemi niezbędne i takie, z któremi się jeszcze rok jeden wstrzymać można.

Po przemówieniach r. m. Mendelsburga i r. m. dyrektora Kieszkowskiego, popierających wniosek powyższy, Rada takowy przyjmuje.

R. m. Gwiazdomorski, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, przedkłada Radzie do przyjęcia poszczególne tytuły zwyczajnych rozchodów budżetu, które Rada wszystkie przyjmuje. I tak:

Tyt. I. płace i zasługi 79.270 złr., tyt. II. dodatki do płacy 14.618 złr., tyt. III. deputata złr. 2.029, tyt. IV. adjuta 3.750 złr., tyt. V. płace dzienne 10.699 złr., tyt. VI. koszta podróży 800 złr., tyt. VII. wynagrodzenia 2.000 złr., tyt. VIII. zapomogi dla urzędników i służby 600 złr., tyt. IX. koszta kancelaryjne 9. 216 złr., tyt. X. emerytury 18.277 złr., tyt. XI. zaopatrzenie i dary z łaski 4.185 złr., tyt. XII. alimentacye 262 złr., tyt. XIII A. utrzymanie wikla w Dąbiu, Beszczu i Pasiece 150 złr., tyt. XIII B. utrzymanie Błonia miejskiego (zasługę 2 polowych złr. 500 i wydatek na ich umundurowanie obejmuje tyt. I. i II.); tyt. XIV. budynki miejskie 3.352 złr., tyt. XV. utrzymanie zegarów 308 złr., tyt. XVI studnie publiczne 260 złr., tyt. XVII. komisaryaty dzielnic (oświetlenie) 48 złr., tyt. XVIII. areszta miejskie 2.290 złr., tyt. XIX A. Urzędy zdrowia 2.311 złr. tyt. XIX B. utrzymanie cmentarza 1.198 złr., tyt. XX. Komisaryat targowy 106 złr., tyt. XXI. waga miejska 10 złr., tyt. XXII. utrzymanie rzeźni miejskiej 4·900 złr., tyt. XXIII. utrzymanie biura statystycznego 2.200 złr.

Do tytułów przedstawionych przez r. m. Gwiazdomorskiego, jako referenta, zabierało głos kilku radców, lecz w kwestyach, niemających powszechnego znaczenia, a r. m. Dr Warschauer przypomniał potrzebę zaprowadzenia zegarów transparentowych, na co oświadczył r. m. prof. Dr. Domański, że będzie to możliwem z chwilą zaprowadzenia elektrycznych telegrafów ogniowych, nad czem właśnie pracuje odnośna komisya.

R. m. Zieleniewski, jako referent sekcyi skarbowej, przedstawia Radzie tyt. XXIV, który obejmuje straż pożarną (18,755 złr.); pociągi miejskie (10,963 złr.); czyszczenie miasta (14,495 złr.) i stróżów nocnych (8,772 złr.).

R. m. prof. Dr Domański przedkłada dalsze tytuły: tyt. XXV A utrzymanie kanałów miejskich 3750 złr., tyt. XXV B czyszczenie kanałów miejskich i szluz 6,029 złr., tyt. XXV C czyszczenie dołów kloacznych 11,386 złr., tyt. XXVI budowa i utrzymanie dróg (11,550 złr.); mostów (700 złr.); bruków i chodników (10,030 złr.).

Wywiązała się tu dyskusya co do owych wozów, które sprawiono umyślnie w celu wywozu śmieci z kamienic. Wykazano całą niepraktyczność tego sposobu postępowania, jaki był praktykowany, a zarazem szkodliwe skutki nagłego przerwania zaprowadzonego systemu. Nie należy wszakże czekać z uregulowaniem tej sprawy aż do chwili, kiedy zaprowadzony będzie system Talarda dla czyszczenia dołów kloacznych, uchwalono więc przekazać tę sprawę sekcyi ekonomicznej.

B. prezydent Dr Weigel referuje dalsze tytuły: tyt. XXVII A oświetlenie śródmieścia 13,410 złr., tyt. XXVII B oświetlenie przedmieść naftą 6,200 złr., tyt. XXVIII utrzymanie plantacyj 7,962 złr. i tyt. XXIX dodatek konkurencyjny na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych 100 złr.

Przy tytule „oświetlenia miasta“ podnosi r. m. dyrektor Kieszkowski, aby na przyszłość zawierać kontrakt o dostawę nafty tylko z właścicielami kopalń w naszym kraju *(brawo)*, są bowiem powody, które każą przypuszczać, że obecnie pali się w lampach krakowskich nafta kaukaska. Wylicza też wnioskodawca właścicieli kopalń w Libuszy, Chorkówce, w Bóbrce i Lipinkach, jako tych, do których po naftę zwracać się należy.

R. m. poseł Chrzanowski zwraca uwagę bardzo słusznie na to, żeby należyte światło dawały lampy i do określonej pory, niektóre bowiem lampy błyszczą zaledwie i gasną przedwcześnie.

R. m. Chęciński podnosi, że dawniej było lepsze światło, a dziś słabsze, wina to więc albo lampiarzy, albo nafty.

R. m. dyrektor Kieszkowski wykazuje, iż wina to nafty rumuńskiej.

Wniosek r. m. dyrektora Kieszkowskiego przyjęty został jednomyślnie.

B. prezydent Dr Weigel usprawiedliwiał jeszcze w imieniu sekcyi skarbowej przyjęty przez nią jednomyślnie wydatek złr. 300 na podwyższenie dotacyi proboszcza ruskiego, przy kościele św. Norberta (subwencya *ad personam*), podnosząc między innemi także względy polityczne.

R. m. prof. Bobrzyński wskazuje, aby proboszcz wniósł prośbę do zarządu funduszami religijnemi o podwyższenie, a dotacyę ze strony Rady uważać należy jako tymczasową.

R. m. prof. Dr Zoll jest za udzieleniem subwencyi, ale tylko ze stanowiska słuszności, a tu taj takiej subwencyi wymaga bezwzględnie szczupłe nadzwyczaj uposażenie proboszcza. Rada więc daje subwencyę, acz nie jest obowiązaną, bo tego słuszność wymaga, a gdzie idzie o słuszność, tam nie zważamy na względy polityczne. Subwencyę należy uważać za tymczasową, na ten rok. Zgadza się też mowca z prof. Bobrzyńskim co do wniesienia petycyi.

R. m. poseł Chrzanowski zgadza się z obu mowcami, i sądzi, że względy polityczne należy odsunąć, a obiecuje poprzeć osobiście odnośną petycyę.

Uchwalono 300 złr. jako subwencyę tymczasową, którą pomieszczono na wniosek b. wiceprezydenta Muczkowskiego w wydatkach nadzwyczajnych i upoważniono Prezydenta, aby się z proboszczem porozumiał co do wniosienia petycyi.

Na tem posiedzenie zakończono.

Tomasz Horodyski.

Wczoraj jeszcze od osób przejeżdżających przez Kraków otrzymaliśmy nieco uspokajające wiadomości o stanie zdrowia posła do Rady Państwa w Wiedniu Horodyskiego, który od kilku dni zapadł na zapalenie płuc z prawdziwym a głębokim żalem zapisać dziś musimy stratę tego poważnego, poważanego, a niemałej wartości i zasług męża. Śmiercią tą jesteśmy znowu poniekąd osobiście dotknięci, tak z powodu serdecznych stosunków, które nas łączyły ze zmarłym, jak ze względów politycznych i stronnictwa, jak nareszcie dlatego, iż jestto dotkliwy i bolesny cios dla czcigodnego prezesa Koła polskiego i klubu prawicy Kazimierza Grocholskiego. Do Tomasza Horodyskiego, zastosować można w całej pełni słowa *plus être que paraitre*.

Pod tym godłem mąż ten zrobił wiele dobrego, miał niemały, a zawsze zbawienny, na sprawy publiczne wpływ, w których odznaczał się zdrowym sądem, czerstwym rozumem, wielką sumiennością i najlepszą radą.

Jest to jeden z tych, o którym nie będzie nigdy wiadomo, do jakiego stopnia był użytecznym i jak dalece zaznaczył, a to w niejednej stanowczej chwili. Społeczeństwo nasze traci w nim prawdziwą dodatnią siłę, tem cenniejszą i rzadszą u nas, że był to człowiek, który mało mówił, a przecież dużo ważył. Szlachta polska traci typową, zacną postać męża, co rodem swoim sięgając do najdawniejszych czasów, przechował też najlepsze szlacheckie tradycye, a niejedną złą odrzucił. — Oto, co w wydanej przez nas w 1879 r. *Reprezentacyi kraju naszego w Radzie państwa* czytamy między innemi o nim:

Horodyski Tomasz, właściciel majątku Krogulec w Husiatyńskiem, bierze udział w życiu publicznem od samego początku ery konstytucyjnej w kraju naszym. Wybrany w r. 1861 do Sejmu, zasiadał w nim bez przerwy.

Do Rady państwa wysłany był parę razy przez Sejm, a w r. 1873 wybrany z bezpośrednich wyborów z tego samego, co teraz, okręgu. Mąż to doświadczony i wytrawny, przekonań konserwatywnych i hołdujący tradycyi. W Sejmie (w ostatnim nie zasiadał) należy do frakcyi, tak zwanej podolskiej i jest jednym z najwięcej znaczących jej członków i najstalszych, powiedzieć można najtwardszych.

W Kole polskiem w Wiedniu był zawsze gorącym obrońcą solidarności. Pod formami staro-szlacheckiemi nadzwyczaj oczytanym i wykształconym jest ten karmazyn, a przypatrzywszy się zbliska naszemu życiu parlamentarnemu, dochodzi się do przekonania, że należy on do tych wytrawnych i sumiennych ludzi, których osobiste wpływy, dobra rada, czasem jedno słowo więcej znaczy i zaważy, niż cały szereg kwiecistych przemówień. Jest to, w całem tego słowa znaczeniu, doradca, człowiek dobrej i użytecznej rady; była ona w wielu wypadkach zarówno dla kraju jak dla Koła polskiego w Wiedniu wielce pożyteczną.

Przyjaciel namiestnika Gołuchowskiego, przez niego bardzo ceniony i często o zdanie pytany. Nie jest mowcą, i ma tę wyższość nad wieloma, że wiedząc o tem, nie stał się lichym i nieznanym, jak tylu innych, retorem. Dowiódł, że człowiek rozumny i prawy, nawet w życiu parlamentarnem waży czasem nierównie więcej, niż mowca, choćby z rzemiosła. Są różnego rodzaju milczenia. Milczenie p. Horodyskiego jest najlepszego gatunku, bo inteligentne. Od włościan bardzo lubiany, chociaż nie bawi się wcale w chłopomanię, lecz umie zacnie i praktycznie z nimi się obchodzić. Przyjaciel osobisty i polityczny czcigodnego prezesa Koła polskiego w Wiedniu, od dawna z nim złączony ścisłemi węzłami tak w życiu obywatelskiem, jak politycznem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się dalsze obrady budżetowe, które postępują w tym roku nadzwyczaj szybko, mimo całej baczności, jakiej wymagają szczegóły gospodarki miejskiej.

— **Otrzymujemy następujące pisma:**

Wiadomość podana przez Przewielebny Konsystorz jeneralny biskupi krakowski w sprawie burzenia wież przy kościele dawniej Karmelickim, a obecnie do szpitala św. Łazarza należącym i zamieszczona w kronice *Czasu* z d. 15 stycznia r. b. Nr. 11, nie odpowiada wcale istotnemu stanowi rzeczy:

Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza jeszcze w maju 1884 r. przedstawił Wysokiemu Wydziałowi krajowemu potrzebę przebudowania szczytów wież; zdjęciu takowych nie zaprzeczył c. k. konserwator zabytków sztuki i budowli p. profesor Dr Łepkowski i jako władza odpowiednia doniósł o tem Przewielebnemu Konsystorzowi biskupiemu. W lipcu 1884 r. przybył na miejsce delegat biskupi X. Skrochowski i uznał, że szczyty wież, jako grożące upadkiem, jak najprędzej usunięte być winny, a zdanie to potwierdził Przewielebny Konsystorz biskupi w piśmie z d. 8 listopada 1884 r. L. 2307. Komitet administracyjny działa więc całkiem zgodnie z zapatrywaniem Przewielebnego Konsystorza biskupiego, jeżeli obecnie ze względu na bezpieczeństwo publiczne zdejmuje hełmy czyli części drewniane szczytów wież, grożące zawaleniem się. Części murowane wież stoją nietknięte, i jak to każdemu łatwo sprawdzić, nikt do burzenia ich wcale się nie zabiera.

Zgodność z zapatrywaniem Przewielebnego Konsystorza biskupiego uwidoczni się jeszcze bardziej, skoro się nadmieni, że Komitet administracyjny w d. 9 stycznia 1885 r. przyjął kosztorys w kwocie 6654 złr. na odbudowanie szczytów wież i przesłał takowy Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wraz z planami potwierdzonemi w d. 14 stycznia r. b. przez c. k. Konserwatora zabytków sztuki i budowli, przedstawiając zarazem powody, które przemawiają za utrzymaniem wież kościelnych.

Czy Wysoki Wydział krajowy zgodzi się z wnioskiem zastąpienia zniszczonych szczytów nowemi, czy też poleci znieść całkiem wieże kościelne z powodu znacznego wydatku, który obciąży fundusz przeznaczony do leczenia ubogich chorych, Komitet administracyjny przesądzać nie może, Wysoki Wydział krajowy jest bowiem tą władzą, która ostatecznie rozstrzygać będzie o utrzymaniu lub zburzeniu wież kościoła św. Łazarza, który jest własnością szpitala i służy wyłącznie tylko do użytku chorych szpitalnych.

Z Komitetu administr. szpitala św. Łazarza.

Kraków, 16 stycznia 1885.

Kto chciał uważnie i spokojnie przeczytać kilkowierszową odezwę Konsystorza z d. 14go b. m. i r. umieszczoną w *Czasie* Nrze 11, ten łatwo poznał, że Konsystorz nie zamierzał roztaczać sprawy wież kościoła przy szpitalu św. Łazarza i opowiadać jej przebiegu, głosić swego opierania się burzeniu, ale chciał odpowiedzieć niepokojącym się i nasyłającym z tego powodu rozmaite uwagi. Ogłosił jedynie i z prawdą zgodnie, „iż o fakcie, że już burzą wieże“ od władz właściwych nie otrzymał zawiadomienia, więc i odpowiadać zań nie może. Udano się zupełnie naturalnie w tej sprawie do Konsystorza, jako organu biskupiego, gdyż powstała wieść niepokojąca, „iż i kościół burzyć zamierzają,“ a wiadomo każdemu katolikowi, że jak nie wolno nowych stawiać kościołów bez pozwolenia Biskupa, tak też nie wolno istniejących bez tegoż pozwolenia znosić, nie chcąc iść za przykładem tych, którzy pod rozmaitemi pozorami na naszej ziemi gwałtem kościoły katolickie zamykają. Tem zamykamy naszą korespondencyę.

Kraków, d. 19 stycznia 1885.

Z Konsystorza bisk. krak.

— **Nabożeństwo żałobne** za dusze śp. Andrzeja i Heleny z Rzesińskich Rydzowskich odprawi się w kościele OO. Kapucynów jutro we wtorek o godz. 10 rano.

— **Uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego** powzięli chwalebną myśl założenia stowarzyszenia „Zdrowie“, którego głównem zadaniem będzie utrzymywanie kuchni taniej dla uczniów nietylko Wszechnicy, ale i Akademii techniczno-przemysłowej i szkół średnich. Wobec wzmagającej się z każdym rokiem liczby uczniów a drożyzny, która z nią idzie w parze, potrzeba instytucyi podobnej bardzo czuć się daje. Ze wszystkich więc stowarzyszeń, we Wszechnicy istniejących, stowarzyszenie, o którem mowa, bezsprzecznie jest najpotrzebniejszem i dla tego żywo pragniemy, aby prosperowało i okazało się najżywotniejszem. Nie wątpimy też, dodaje *Przegląd Lekarski*, który tę sprawę porusza, że wszyscy, którym na powodzeniu młodszej generacyi zależy, radą i czynem nie omieszkają przyjść w pomoc zacnym usiłowaniom młodzieży.

— **Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.** W wypożyczalni książek krak. Towarzystwa oświaty

ludowej, umieszczonej w zabudowaniu bursy akademickiej przy Małym Rynku l. 8 jest każdej niedzieli i święta wielki napływ pożyczających, przeważnie zaś niedorosłych i uczniów tutejszych szkół ludowych. Z powodu tego starsi nie mogą się doczekać pożyczenia książki, a jednej lub dwom osobom, zajmującym się z ramienia Wydziału wypożyczeniem książek, trudno jest utrzymać porządek i spokój. Wobec tego postanowił Wydział uczniom tutejszych szkół ludowych książek nie wypożyczać, gdyż uczniowie ci mogą zasilać się książkami z bibliotek szkolnych; nadto postanowił Wydział dozwolić wstępu do wspomnionej wypożyczalni jedynie osobom dorosłym. Wydział wzywa niniejszem wszystkich tych, którzy dotychczas ręczyli za całość i zwrot książek pożyczonych przez uczniów szkół ludowych, aby książki pożyczone zwrócili, gdyż Wydział byłby zmuszony ręczycieli pociągnąć do odpowiedzialności. Uczniowie kursów przemysłowych istniejących przy szkole na Smoleńsku, mogą korzystać z powyższej wypożyczalni książek. Poręczenia winny być przez ręczycieli własnoręcznie podpisane i ich pieczęcią zaopatrzone.

— **Redakcya „Czasu“** przez pośrednictwo *Kuryera Warszawskiego* złoży wieniec na trumnie ś. p. Odyńca.

— **Bractwo akademickie Filaretów** zaprasza kolegów i nabożną publiczność na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Antoniego Edwarda Odyńca, które się odbędzie jutro o godzinie 11ej w kościele OO. Kapucynów.

— **Wypadki** pojawiania się w mieście psów wściekłych zdarzyły się w ostatnim tygodniu. Po bliższem zbadaniu ukazało się, iż głód i pora roku spowodowały kilka wypadków wścieknięcia się psów w okolicy Krakowa, zkąd psy te przybyły, jak z Prądnika czerwonego, gdzie się zdarzyły trzy wypadki, tudzież z innych wsi. Zapobiedz może dalszym szerzeniom się wścieklizny i przenoszenia jej do miasta energia żandarmeryi, tylekrotnie już doświadczana, a niezawodnie działanie jej będzie bardzo skutecznem.

— **Piąta Reduta** wczorajsza była najliczniejsza z dotychczasowych, około dziewięćset osób zapełniło salę górną w teatrze, a następnie salę teatralną, na przedstawieniu *Mizantropa i Druciarza* komedyi Korzeniowskiego, wystawionej pod reżyseryą pana Jejdego, który oddaje istotne przysługi młodszym siłom personalu dając im sposobność do nabrania rutyny. Tak liczny udział publiczności we wczorajszej *Reducie* a zwłaszcze masek, których wielka była liczba świadczy, iż zabawy te coraz większą cieszą się popularnością. O pierwszej wpadło na salę żwawe *Wesele krakowskie* poprzedzone *Konikiem zwierzynieckim*; lecz tłok był tak wielki że zaledwie wesele tańczyć mogło. Rozrzucone zapytania i odpowiedzi wielkie miały u publiczności powodzenie.

— **Bal Prawników i Lekarzy.** Obowiązki gospodyń na tym balu raczyły przyjąć następujące Panie: Ajdukiewiczowa, Brzeska notaryuszowa, Gadomska Walerowa, Grossowa, Jakubowska Faustynowa, Iskrzycka, Kawecka, Kopfowa adwokatowa, Lubaszkowa, Ks. Cecylia Lubomirska, Łuszczkiewiczowa, Michałowska Romanowa, Muczkowska, Pareńska, Radzimińska, Rettingerowa i Rosnerowa.

Obowiązki gospodarzy: Pr. Dr Blumenstock, Pr. Dr Bochenek, fizyk Dr Buszek, Ks. Marceli Cartoryski, Pr. Dr Czyrniański, Feintuch Stanisław, Doc. Dr Goebel, pułkownik Hosch, Doc. Dr Jordan, Pr. Dr Maciej Jakubowski, Hr. Hubert Krasiński, Pr. Mikulicz, Milieski Alfred, Pr. Dr Obaliński, Exc. Paweł Popiel, rektor Rydel, Prezydent Szlachtowski. Konstanty Tchórznicki, Edward Tołłoczko, Dr Trzebitzky, Konrad Wentzl', b. prezydent Dr Weigel, Exc. Ks. Windischgraetz, Dr Wiśniewski, Prezydent sądu Zborowski.

— **Przegląd** lwowski podając z *Courier du Dauphiné* wiadomość, jakoby rząd niemiecki kazał aresztować p. Rogozińskiego, słusznie niezawodnie dodaje: „że wieść ta nigdzie nie została potwierdzoną i najprawdopodobniej nie doczeka się tego.“

— **Dr Tadeusz Żuliński**, zacny, gorliwy i wielką sympatyą cieszący się obywatel, zmarł wczoraj we Lwowie.

— **Ślub.** W Tarnowie odbył się w sobotę ślub Macieja Krobickiego, syna Konstantego i Teofili z Gołaszewskich, z panną Maryą Remerowną, córką pana Klemensa i Flory z Krobickich. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. Józef Hołubowicz T. J.

Amelia z hr. Jezierskich hr. Łubieńska, zmarła w d. 18 b. m. w Zasowie w 72 roku życia. Pozostawia ona liczną rodzinę, z której dwóch synów zamieszkuje w Galicyi: Witold ożeniony z Dzierżykraj Morawską właściciel Zasowa i Kazimierz właściciel Krakowca, oraz jedna z córek hr. Janowa Stadnicka w Wielkiejwsi. Znany jest wpływ zmarłej na dochowaniu wierności Kościołowi Unitów na Podlasiu, gdzie posiadała majątek. Pogrzeb odbędzie się we czwartek (22 b. m.) w Zasowie.

— **Otrzymaliśmy z Warszawy następującą kartę pogrzebową**: S. p. Antoni Edward Odyniec, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 15 b. m. o godzinie 5-ej po południu, w 81 roku życia. Pozostała w ciężkiem strapieniu córka wraz z wnuczkami, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na msze św. odprawiać się mające codziennie przy ciele o godzinie 9 i 10 przy ulicy Marszałkowskiej Nr 7-b, oraz na nabożeństwo żałobne w dniu 22 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 11, w górnym kościele św. Krzyża, po ukończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ według ostatnich depesz, area wysokiego nad Rosyą ciśnienia powietrza odgraniczyła się i dalej ku zachodowi się posuwa, spodziewać się można w najbliższych dniach częściowego wyjaśnienia i wzmagania się mrozów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 20go: *Porwanie Sabinek*, komedya w 4 aktach, Franciszka i Pawła Schöntan, przełożył J. S. Po raz drugi.

We czwartek 22go: *Porwanie Sabinek*, komedya w 4 aktach, Franciszka i Pawła Schöntan, przełożył J. S. Po raz trzeci.

W sobotę 24go: *Chrzciny Maciusia*, obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach, przez Eugeniusza Grangé i Wiktora Bernard. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

W niedzielę 25go: *Chrzciny Maciusia*, obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach, przez Eugeniusza Grangé i Wiktora Bernard. Po raz drugi.

— We wtorek d. 20go stycznia: śś. Fabiana i Sebastyana m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Edmund About, wielkiej sławy pisarz francuski, zakończył życie w d. 17 b. m. Urodził on się 14go lutego 1828 r. w Dieuze, liczył przeto lat 57. Po świetnie ukończonych naukach licealnych, uczęszczał do uniwersytetu, gdzie w r. 1848 otrzymał nagrodę honorową na uniwersytecie w wydziale filozoficznym. W r. 1851 udał się do Aten, gdzie się z wielkim poświęcił zapałem studyom historyi sztuki i archeologii. Podczas pobytu swego w Grecyi, redagował pismo archeologiczne: *Wyspa Aegina*. W roku 1853 wrócił do Paryża i wydał książkę *La Grece contemporaine*, która imieniu jego nadała rozgłos. Wkrótce potem wystąpił About jako romansopisarz z powieścią *Tolla*, przypominającą nieznaną mu powieść włoską *Vittoria Savorelli*. Nieprzyjaciele jego wyzyskali tę okoliczność w sposób najohydniejszych posądzeń, które zamieniły się w śmiech szyderczy, gdy trzyaktowa jego sztuka *Guillery* w „Comedie Française“ przedstawiona, upadła. Wkrótce potem rozpoczęta serya nowell: *Les mariages de Paris* wynagrodziła młodemu pisarzowi dawniejsze niepowodzenia. About wstąpił do redakcyi *Figara*, w następnym roku do redakcyi *Monitora* i *Constitutionella*, w których ogłaszał wielką liczbę świetnych feilletonów i studyów społecznych. W wspomnionych dziennikach ukazywało się wiele również romansów jego pióra, między innemi: *Trente et quarante; Le roi des montagnes*. Od r. 1860 począł się zajmować polityką i napisał dzieło: *Nowa karta Europy i Prusy*, produkując przytem tuzinami romansy, jak *L'homme à l'oreille cassée* i trzy dzieła w rodzaju *Fantaisies physiologiques*. W r. 1868 był About głównym redaktorem *Gaulois* i przeszedł później do *Soir*. Brał udział w kampanii prusko-francuskiej i wspólnie z Thiersem i Sarceyem pismo *Le XIX Siècle*. W r. 1872 w podróży po Alzacyi aresztowany został przez władze pruskie, lecz wkrótce z wyższego rozkazu uzyskał wolność. W kilka tygodni później napisał książkę *L'Alsace*. Wiele komedyj wyszło również z pod jego pióra. About był oficerem legii honorowej. Umarł on na zapalenie płuc, do czego przyłączył się *diabetis*.

Podziękowanie. — Niżej podpisane czują obowiązek imieniem czcigodnej Prezesowej Towarzystwa Dam św. Wincentego a Paulo, hr. Zofii Wodzickiej, również imieniem Ubogich i swojem złożyć sercem całem dzięki Wielm. PP. z Banku galicyjskiego Właścicielom kantorów oraz Handlom w Głównym Rynku i Sukiennicach także właścicielom kramów w wnętrzu Sukiennic, którzy prawdziwie z uwielbienia godną gotowością i uprzejmością (z nader małemi wyjątkami odmowy), raczyli się hojnie wszyscy przy naszej kweście przyczynić do udzielenia fantów na Wentę ubogich, w d. 20 stycznia i następnych odbyć się mającą. A mianowicie WW. PP. Nawrocki z Hotelu Drezdeńskiego (z Restauracyą) P. Rudnicki, P. Jawornicki P. Hawełka, P. Szukiewicz, P. Grigar, z handlu trafiki, P. Heinrich, P. Janiga, P. Rajal, P. Reiner, P. Rapaport, firma „Diana“, P. Maurizio, P. Zaplatalski, P. Krzyżanowski, P. Czerny, P. Mika, P. Bazes, P. Grosse, P. Jan Fischer (Pałac Spiski) P. Mikucki, P. Iwanicka, P. Roszkowski, P. Weber, P. Kosiba, P. Weis, P. Miłkowski, Bank dla handlu i przemysłu, P. Schmidhausen, P. Kaniewski, PP. Kutrzeba & Murczyński, P. Trauczyński, P. Głowacki, P. Hirschfeld, P. Döning P. Wencl, P. J. Friedlein (księgarnia), P. Mendelsburg, P. Górecki, P. Biasion, P. Glixelli, P. Stockmar, P. Koral, P. Herz, PP. Epstein & Blau, P. Sahinkler P. N. R. P. Demmer, P. Schudmak, P. Goldwasser, P. Schuman, P. Feintuch Stanisław, P Riedel, P. Czynciel, P. Eibenschütz, P. Wiskida, — P. Immerglück, — P. Welczowska. — P. Soczek, — P. Annisfeld, Pni Ciszewska, P. Feintuch Leon, PP. Rehman i Heinrich, P. Holzer, (kantor), — P. Limanowski, Bazar wiedeński, P. Bezé, P. Meyer, P. Niemetz, P. Höfelmajer, P. Skalski, P. Seinfeld, P. Münz, P. Herz, Pni Zamojska, P. Schmeidler, P. Günzig, P. Rothe (Sławkowska) P. Rogalski (Szpitalna). Razem najłaskawiej ofiarowanych fantów 280 przedmiotów i 13 złr. 6 ct. w. a. Szlachetna ta ofiarność na cel dobroczynny zostawi nam niezatarte a najmilsze uczucie wdzięczności. Chciejcie więc szanowni Panowie przyjąć od nas staropolskim zwyczajem najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Margrabina Laura Huntly Gordonowa,
S. hr. Morstinowa.

Serdeczny wyraz wdzięczności imieniem Towarzystwa Dam św. Wincentego a Paulo załączam P. Bizańskiemu, który najłaskawiej i tak wspaniałomyślnie 32 fotografie na cel wenty ofiarować raczył.

Leonia z hr. Potockich, Dobrzańska.

Teatr.

Komedya p. p. F. i P. Schönthan *Porwanie Sabinek*.
Benefis p. M. Frenkla.

Onegdaj rozpoczął się w naszym teatrze doroczny szereg benefisów przedstawieniem komedyi pp. Franciszka i Pawła Schönthan *Porwanie Sabinek* na dochód p. Mieczysława Frenkla.

Przedstawienie to jak zwykle w tym dniu zwabiło do teatru taką mnogość publiczności, że ta, nie mogąc się pomieścić w zwyczajnych miejscach, zajęła jeszcze i nadetatowe krzesła orkiestry, którą musiano usunąć na galeryę. Zresztą i p. Frenkel słusznie ceniony jest u nas, jako pierwszy naszej sceny komik, artysta talentu i sumiennej pracy. Gry p. Frenkla jedynym wzorem i kierunkiem jest prawda, zdobyta w drodze obserwacyi życia i interpretowana środkami, które wskazuje dobra i poważna szkoła.

Gorących też dowodów uznania nie brakło beneficyantowi onegdaj, bo go publiczność, za pierwszem ukazaniem się na scenie, powitała przeciągłym wybuchem oklasków, których mu nieszczędziła z widoczną predylekcyą i podczas gry, i w antraktach wywołując go po każdym kilkakrotnie.

Sztuka pp. F. i P. Schönthan sławna już z przedstawień w Wiednie *Porwanie Sabinek*, wystawiona u nas po raz pierwszy na benefis p. Frenkla jest jednym z tych utworów, w obec których sprawozdawca teatralny nie może nieuznać faktu, że sztuka podoba się, zajmuje i bawi.

P. p. Schönthan, pisząc swą sztukę obrali sobie jak się zdaje, wcale dobre a w tym wypadku właściwe godło: „wszystko dla śmiechu.“ To też śmiechu, wesołych scen, pociesznych sytuacyi, komicznych pomysłów, humorystycznych konceptów w utworze autorów niemieckich tak jest dużo, że widz ulegając ich wpływowi, zapomina o wszystkiem innem i bawi się serdecznie z rzeczy wziętej z życiu, opartej na słabostkach ludzkich a przedstawiającej z nadzwyczajnym realizmem i prawdą prowincyonalne teatra.

Utworu takiego rozbierać szczegółowo niepodobna; byłoby to do pewnego stopnia wyrządzeniem mu krzywdy; trzeba go widzieć granym aby ocenić jego zalety sceniczne i jego wyborny humor tak słusznie ocenione i podniesione przez wiedeńską krytykę.

Rzecz ta napisana bez pretensyi, musi jednak podobać się na każdej scenie, jak świadczy jej wiedeńskie powodzenie niezwykłe. Jest bowiem w utworze p. p. Schönthan dużo tej serdecznej wesołości, która zdobywa sobie sympatye publiczności, oraz szczerego dowcipu, a nawet niebrak w niej scen, które kwalifikując się do komedyi o poważniejszym zakroju, dowodzą, że autorom niezawodnie nie brak talentu. Cel zaś zakreślony przez nich w *Porwauiu Sabinek* osiągniętym został najzupełniej, bo rzecz ta zajmuje, śmieszy i bawi nietylko publiczność niemiecką, którą autorowie znają i dla której pisali, lecz i obcą im publiczność polską.

Artyści nasi interpretowali utwór wiedeńskiego humoru ze starannością i właściwą im werwą. P. Frenkel miał trudne zadanie odtworzenia smiesznej postaci dyrektora lichej prowincyonalnej sceny. Komicznym też był na wskróś, komicznym tak dalece, że wyjątkowo tym razem, mógłby być po mówionym nawet o trochę szarży i przesady, gdyby ktokolwiek z widzów mógł dowieść, że dyrektorowie koczujących teatrów, zwłaszcza niemieckich nie są takiemi właśnie karyturami śmieszności, jaką utworzył p. Frenkel.

Rolę wplątanego w niesłychane kłopoty skutkiem swej autorskiej próżności poczciwego profesora Gollwitza grał p. Stępowski starannie i poprawnie, chociaż nie potrafił stworzyć zeń postaci, nie będącej plagiatem innych, granych przez siebie dobrodusznych staruszków.

P. Arwin z bladej roli Dr. Neumeistera zrobił wszystko, co tylko dobra i elegancka gra z tej roli zrobić mogła. Toż samo można powiedzieć o panu Konopce, który bardzo gładko, zręcznie i sympatycznie odegrał rolkę marnotrawnego syna Emila, nawróconego na drogę poprawy przez prawdziwą miłość. O jednym tylko p. Jejdem, mającym rolę starszego Grosza — powiedzielibyśmy, że niezupełnie był na swojem miejscu, gdyż grał tę rolę szablonem, do najrozmaitszych ról zastosowywanym.

Z kobiecych ról — pani Wolska odegrała poprawnie i charakterystycznie rolę profesorowej, niewiasty energicznej, z rodzaju *hic mulier*. Pani Sułkowska bardzo sympatyczną i milutką była młodą mężateczką Maryą, chorującą na chęć dowiadywania się bądź co bądź o miłosnych przejściach swojego małżonka. — Rola ta, jakkolwiek wchodząca do rodzaju naiwnych była interpretowaną przez panią S. w sposób dowodzący, że i do tego rodzaju ról ta artystka ma zdolności niezaprzeczone. Małą rolkę Pauli odegrała przepysznie p. Pysznik, pani Winiarska zaś wcale dobrą była klucznicą Rożą, chociaż ten obcy u nas typ służącej i rozczulającej się nad tragedyami klasycznemi zanadto z polska, a raczej z krakowska, pojęła.

Porwanie Sabinek zostanie na repertuarze dłażej, jako sztuka bardzo wesoła, wolna od wszelkich drastyczności i tłustych konceptów a dobrze u nas obsadzona. □

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Warszawa 19go stycznia. Pogrzeb Odyńca przyspieszony na środę o godz. 11 rano.

Wiedeń 16 stycznia. ⊙ Rząd wniesie w Radzie państwa wiele przedłożeń, a załatwić się mające w tej sesyi sprawy są bardzo ważne i ogólnego znaczenia. Między innemi przyjdzie pod obrady ugoda z koleją północną.

Pogłoski o przesileniu w gabinecie i o zbliżeniu się Chlumeckiego do Taaffego są prostym wymysłem i niedorzeczne.

Wiedeń 19 stycznia. (*F*) Cesarz wyraził telegraficznie królestwu hiszpańskim ubolewanie z powodu smutnych wypadków elementarnych w Hiszpanii i udzielił dla ludności, która z powodu trzęsienia ziemi nędzę cierpi, 20,000 franków zapomogi.

Wiedeń 19 stycznia. Wydział górno-austryackiego związku włościańskiego wniósł do Rady państwa petycyę o zaprowadzenie bezpośredniego prawa wyboru dla gmin wiejskich przy tajnem oddawaniu głosów. W petycyi tej upraszano, aby dotycząca ustawa obowiązywała już na przyszłych wyborach do Rady państwa.

Wiedeń 19 stycznia. (*W*) Ministerstwo oświaty udzieliło subwencyi następującym szkołom przemysłowym: w Czechach: szkole przemysłowej w Kralikach 300 złr., w Mielniku 300 złr., w Mühlhausen 100 złr., w Pelhrzimowie (Pilgram) 150 złr., w Skutczu 300 złr., a w Wolinie 600 złr.; szkołom przemysłowym w Morawie, a mianowicie: w Litowlu 250 złr., w Neustadt 150 złr., w Zdżarze 150 złr. i w Znojmie 100 złr.; wreszcie szkole fachowej galicyjskiej w Zakopanem 50 złr.

Wiedeń 19 stycznia. (*W*) Ministerstwo oświaty wystosowało do państwowych szkół przemysłowych okólnik, w którym wyrażone jest niezadowolenie z powodu nadmiernej produkcyi w niektórych szkołach przemysłowych przedmiotów, przeznaczonych na sprzedaż. Ministerstwo oświaty zwraca więc uwagę szkół przemysłowych na okoliczność, że głównem zadaniem każdej szkoły praktycznej jest nauka; produkowanie zaś nadających się do sprzedaży przedmiotów jest rzeczą podrzędną, i tylko o tyle dopuszczalne, o ile koniecznem się okaże do praktycznego wykształcenia uczniów. Wszelkiej dalej sięgającej a zwłaszcza fabrycznej produkcyi należy tembardziej unikać, że szkoły fachowe z powodu tańszej i łatwiejszej produkcyi robiłyby tylko konkurencyę dotyczącym przedsiębiorstwom przemysłowym.

Uznanie Towarzystwa afrykańskiego przez Rosyę i Szwecyę nastąpiło już i to w podobny sposób, w jaki poprzednio Niemcy i Austrya Towarzystwo to uznały.

Praga 19 stycznia. Wobec różnych pogłosek o przesileniu, oświadcza *Politik*, że gabinet obecny w dotychczasowym swoim składzie przystąpi do akcyi wyborczej.

Berlin 19 stycznia. Socyalistyczno-demokratyczna frakcya oświadczyła się na ostatniej konferencyi jednogłośnie przeciw kolonialnej polityce Bismarka.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 stycznia. Cesarzowa uda się we wtorek do Miramare, gdzie zabawi 8 dni.

Wiedeń 19 stycznia. Na wielkim balu u hr. Taaffego w wspaniale przyozdobionym pałacu byli Arcyksiążęta: Karol Ludwik, Otto, Ludwik Wiktor, Karol Salwator, Albrecht i Wilhelm, hr. Kalnoky, ministrowie austryaccy, całe ciało dyplomatyczne, wielu reprezentantów arystokracyi i jeneralicya. Bal trwał do godz. 3 rano.

Zagrzeb 19 stycznia. (Z sejmu). Pawłowicz i Paukowicz nadesłali oświadczenia, w których przepraszają sejm za swe zachowanie się i upraszają przewodniczącego, aby cofnął swój wniosek względem wykluczenia ich. Przewodniczący cofa więc swój wniosek.

Paryż 19 stycznia. Zgromadzenie ligi przeciw drożeniu mięsa i chleba, odbyło się pod przewodnictwem Leona Saya. Na zgromadzeniu tem reprezentowane były większe miasta francuskie. Kilku senatorów i deputowanych wszystkich stronnictw wystąpiło energicznie przeciw podwyższeniu cła od zboża i bydła, a zgromadzenie powzięło uchwałę wymierzoną przeciw temu podwyższeniu.

Akwisgran 19 stycznia. Reńska fabryka sukna, która zatrudniała kilkaset robotników, spaliła się do szczętu. Szkoda bardzo znaczna. Fabryka ta ubezpieczoną była w 7 Towarzystwach asekuracyjnych.

Aleksandrya 19 stycz. Osoby uprawnione do żądania wynagrodzenia, porzuciły zamiar urządzenia demonstracyi. Konsulowie i notablowie odradzili im demonstracyę, aby zapobiedz zatargom, jakie wywołaćby mogła ewentualna interwencya wojska angielskiego.

Kair 19 stycznia. Reprezentant włoski w kasie długów państwa Baravelli, podał się znów do dymisyi z powodu różnicy zdań z rządem włoskim.

Kursa. — Wiedeń 19go stycznia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 — — 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 25. — Renta srebr. 83 80. — Renta złota 106 20. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska 96 35. — Losy z r. 1860 137 60. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·— — Akcye kredyt. 301 50. — Londyn 123 70. — Napoleony 9 78—. — Lombardy 146·50. Losy roku 1864 171 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 264 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 208 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174 —. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 75.— Losy prem. węgiersk. 116 75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172 75. — 6% Listy zast. hipot. 100 75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 182 25. — Marki 60·35. — Ruble 128·50. — Dukaty 5 79— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank – ·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	129 25
Marki niemieckie	60 —	60 60
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 76	9 83
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 70	83 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 25	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	263 —	265 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	203 50	205 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	14 —
„ „ węgier. „ „	7 50	8 25
Wiedeń 17 Stycznia.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 10	83 25
4⅕% „ srebrna	83 90	84 05
4% „ złota	105 70	105 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	128 --
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 25	137 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 20	143 80
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 --
Losy Como-Renten za sztukę	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 20
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	102
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 75	147 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 75	99 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	228 50	229 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 10	298 40
„ Bank węgierski . 200 „	311 —	311 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	202 —	202 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	648 —	652 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	862 —	864 —
Unionbank . . . . . . 100 „	76 30	76 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 --	146 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 —	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	531 —	533 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	235 —	235 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	198 25	199 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2432	2436
Franciszka Józefa . . 200 „ „	208 —	209 --
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	262 50	263 --
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149 70	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	207 —	207 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 —	172 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	175 75	176 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	183 50	183 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	181 75	182 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	300 75	301 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	146 75	147 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 50	176 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 —	174 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 75	123 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 80	98 10
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 50	97 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	99 60	100 10
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 25	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 15
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 25	99 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 10	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	100 —
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 70	112 —
„ za 200 Mrk. nie op.	118 60	118 90
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 40	105 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	109 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 75	91 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 50
Jarosław 300 „ „	99 —	99 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 40	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	116 25	117 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 60	86 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 30	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 --	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 25	149 50
„ „ . 200 złr. 5%	125 25	126 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	98 70	99 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 30
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 25
„ Węgierskie . . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 90	22 20

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	175 50	176 25
Clary . . . . złr. 42	41 75	42 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . . . . . „ 20	17 50	18 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	— —	17 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 25	42 75
Palfy . . . . „ 42	37 75	38 25
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	— —
Salma . . . . „ 42	— --	-- —
Salzburgskie . . . . . . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	51 20	51 60
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . . „ 20	27 75	28 25
Windischgrätza . . . . . „ 20	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 78	9 79
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 32	12 37
Liry tureckie złote	11 08	11 10
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	128 25	128 75
Lwów 17 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 50	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 65	99 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 15 Stycznia.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	46	

(337-1-2)

Z HRABIÓW JEZIERSKICH

Hr. AMALIA ŁUBIEŃSKA

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 18 stycznia 1885 r.

Na eksportacyę i pogrzeb, które się odbędą we czwartek d. 22 stycznia 1885 roku o godzinie wpół do 10ej zrana w kościele parafialnym w Zassowie, zapraszają w smutku pogrążone dzieci.

Zassów p. Czarną, st. telegr. Radomyśl.

Ekwipaże będą na stacyi Czarna we środę o godz. drugiej popołudniu i we czwartek o godz. trzeciej zrana i o 10ej zrana.

Niedawno wyszły z druku:

Ciekawe szczegóły

z różnych umiejętności, mianowicie: z dziejów polskich i powszechnych, z historyi muzyki i sztuk pięknych, z nauk przyrodniczych, z teologii, numizmatyki, archeologii, heraldyki niemniej z literatury i bibliografii, spisał *A. Sozański*, stronnic 342, na pięknym papierze, w dużej oktawie, druk elzewirowski. Dzieła tego interesującego, pożytecznego i przyjemnego w czytaniu, do którego materyały autor przez 25 lat zbierał, nie powinno brakować w żadnym wykształconym salonie tak arystokratycznym jak i obywatelskim. Można dostać w księgarniach krakowskich, lwowskich i poznańskich, lub też u autora w Samborze (Galicya). Cena 3 złr. (339-1-2)

DO WYNAJĘCIA

drugie piętro

składające się z 7miu pokoi, kuchni, spiżarni i przedpokoju, od 1 kwietnia b. r. w domu przy ulicy Karmelickiej pod L. 42. (338-1-3)

Mieszkanie

złożone z dwóch dużych frontowych pokoi, nyży, kuchni i przedpokoju, na pierwszem piętrze, do wynajęcia od 1 lutego.

Dwa pokoje kawalerskie

frontowe, duże, na trzeciem piętrze, do wynajęcia także od 1 lutego.

Bliższa wiadomość w Rynku pod L. 44 na drugiem piętrze u kamerdynera *A. G.*

Na karnawał!

Kwiaty francuskie i wiedeńskie, najnowsze **materye** jedwabne i wełniane, jakoteż kolorowe **aksamity, wachlarze** i **balowe pelerynki**, po cenach umiarkowanych poleca Magazyn (336-1-3)

A. Grünwalda

w Krakowie, ul. Grodzka L. 36.

Dwa kompletne kolumnowe

aparaty spirytusowe,

które były w ruchu cztery miesiące i dają spirytus od 88 do 90%, z których każdy wypala 400 hektolitrów zacieru w przeciągu 24 godzin, są bardzo tanio do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela Strzebowicka fabryka spirytusu pod Schönbrunn, stacyą kolei Północnej Cesarza Ferdynanda. (333-1-3)

Fettsucht, Gicht u. Rheumatismus.

2. przerob. wydanie.

Księgarnia **Haber & Lahme** w Wiedniu I., Herreng. 6. Wyleczenie **otyłości, gośćca i reumatyzmu** (ściśle naturalnie dla chorych do zastosowania bez żadnego lekarstwa,) **2. wydanie.** Cena 1 złr. — opłatnie pocztą 1 złr. 10 ct. Uwaga. Dziełka lecznicze dla chorych. (82-5-10)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego; we Lwowie u p. Mikolascha. (38-8-)

MĘZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (71-3-15)

BUKIETY.

Zakład mój ogrodniczy, zaopatrzony w wielki wybór kwiatów świeżych, poleca Szan. Publiczności na tegoroczny karnawał najgustowniej według żurnalu francuskiego wykonywane bukiety wszelkiego rodzaju; dekoruje sale, podejmuje zakładanie ogrodów artystycznie, jakoteż praktycznie. Wieńce laurowe w wielkim wyborze, wianki mirtowe (ślubne) wykonuje gustownie i po cenach bardzo przystępnych.

(207-4-) **Karol Frege,**

ogrodownictwo handlowo-artystyczne

w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 30.



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(39 6-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,**

I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (74-2-12

Pomarańcze

lub cytryny, ostatniego zbioru, najlepsze, dojrzałe, wyborowe mesyńskie, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kilo koszyku, starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austryi-Węgier z **ocleniem i opłatą pocztową** za zaliczką 1 złr. 90 ct.

R. Maiti w Tryeście.

☞ Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem poprzedniem wysłaniem pieniędzy 14 centów za koszyk taniej. (2932-8-20)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (118-137-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym.*

Huste-Nicht. Schutz-Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*)
firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Wielmożnemu Panu wypowiadam niniejszem najuprzejmiejsze podziękowanie za przysłane mi wyroby Pańskich **wyrobów słodowych z ziół miodowych.** Znajduję je przyjemnemi w smaku i przekonałem się w używaniu o ich dobroczynnym skutku.

Berlin, dnia 22 stycznia 1883 r. (99-1-)

Hrabia **Moltke,** marszałek polny.

*) *Wyciąg* flaszka c. 80, złr. 1·50, 2 złr. *Karmelki* woreczek 25 i 40 c.

Składy mają w **Krakowie** apt. E. Stockmar „pod Słoniem“, K. Wiszniewski „pod Gwiazdą“, F. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Markiewicz „pod Lwem“; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kabane apt. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Zórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Antirheumaticon

Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast,** dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na **podstawie liczb** przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w ischias, w t. z. postrzale, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, rozedmach płuc i t. p. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić.

Główny skład w Wiedniu, Salvator-Apotheke, Kärnthnerstrasse.

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten znak ochronny ☞ Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w **Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.** (84-9-10)

HOTEL EUROPEJSKI

W WARSZAWIE,

od 1 Stycznia 1885 r. przeszedł pod nową Administracyę po usunięciu się dotychczasowego Dzierżawcy.

Staraniem Zarządu będzie zapewnić Gościom wszelką wygodę. (274-2-3)

☞ Ceny znacznie zniżone. ☜

Möller's reinster Lofoten-Dorsch-Leberthran.

PETER MÖLLER'S

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedynie najwyż. nagrodami, ostatni raz w Londynie 1883 r. na międzynarod. wystawie rybackiej 2 wielk. złot. medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Cena 1 złr., przy zamówieniu 6 flaszek opłatnie pocztą. Dostać można we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych państwa austr.-węgier. i hurtownie w **głównym składzie** p. f. **Paul Eckardt's Wittwe** w **Wiedniu, III., Ungargasse 12.**

Składy utrzymują w KRAKOWIE: J. Trauczyński aptekarz, K. Wiszniewski aptek., Jan Janiga kup.; w BOLECHOWIE: K. Schindler aptek.; w BOBRCE: W. Miedlicki aptekarz; w BRZEŻANACH: Julian Hausberg aptekarz; w BRZESKU: W. Januszek aptekarz; w CZERNIOWCACH: F. Golichowski aptekarz; w DOBROMILU: Ant. Grotowski aptek.; w DUKLI: Jul. Fiebert aptek.; w DYNOWIE: J. Kwiatkowski aptek.; w HORODENCE: M. Aksentowicz apt.; w JAŚLE: Romuald Palch apt.; w JAROSŁAWIU: Al. Bohusz i Jan Lud. Wisłocki apt.; w KAŃCZUDZE: Rud. Heger apt.; w KAMIONCE: Karol Piepes apt.; w KOTZMANN: Cyryl Okuniowski aptek.; w KOPYCZYŃCACH: P. Znamirowski aptek.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz aptekarz; we LWOWIE: W. Karczewski aptekarz; w LISKU: F. Moszczeński aptek.; w ŁOPATYNIE: Stan. Grynfeld aptekarz; w PODGORZU: J. Skakalski aptekarz; w PRZEMYŚLU: M. Krug kupiec i L. Nahlik aptek; w RADYMNIE: M. Swiechowski aptek.; w RADZIECHOWIE: Aleks. Jaśkiewicz aptekarz; w RATKOWIE: Oskar Saxinger apt.; w RADAUTZ: Alb. Decani aptek.; w ROZDOLE: Edward Kornberger apt.; w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp. kupiec i Adalb. Karpiński aptek.; w SAMBORZE: J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU: Jakób Alster kupiec; w SADOGÓRZE: Damian Rubinowicz aptek.; w SOKALU: Eugeniusz Wysoczański aptekarz; w STANISŁAWOWIE: F. Macura aptekarz; w STRYJU: Leon Gärtner aptekarz; w STRZYŻOWIE: W. Zalaczkowski aptek.; w SUCZAWIE F. Liszko aptearz; w SZCZYRZYCU Jan Polka; w TARNOWIE: W. Müldner i Spół. kup.; w ZALESZCZYKACH: St. Szymonowicz aptek.; w ZAŁOŚCACH: Bruno Malkowski aptek.; w ŻYWCU: A. Blumenfeld aptekarz. (86-6-6)

Lokaj, mogący się wykazać świadectwami chlubnemi, obecnie wskutek niesprzyjających okoliczności bez zajęcia, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. W danym razie może przyjąć także chwilową obsługę lub pomoc w domach pańskich na bale, wieczory, zabawy, itp. Bliższa wiadomość pod lit. **M. W. w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.** (203-5-6)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28,

(187 3-)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, *poleca do zasiewu w inspektach nasiona warzywne;*

kupuje nasiona warzywne i pastewne, produkcyi krajowej z ostatniego zbioru i Panów mających takowe do pozbycia uprasza o nadesłanie próbek i cen.

Otrzymał świeży transport Herbaty Chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie:

Herbaty familijne po złr. 2·30, 2·80, 3·30, złr. 3·80, 4·30; Pecco (kwiat) 5 złr.; Okruchy z najlepszych gatunków po złr. 1·70 i 2 złr. za pół kilogr.

Wina francuskie oryginalne, skład komisowy własny *pp. Schröder et de Constans S. Thadée w Bordeaux.*

Czerwone na butelki, Médoc złr. 1 ct. 25, Chateau St. Pierre, St. Estèphe złr. 1·50, Margaux, St. Emilion 2 złr., Pontet Canet złr. 2·25, Château Larose złr. 3·50. Białe Haut Barsac złr. 1·50, Sauternes złr. 1·75. *Koniak* (Cognac Vieux) złr. 2·50.

Likiery.

Liquer de Fort Royal (Ile Martinique) Anisette superfine, Crême de Mokka, Cacao à la Vanille, de Thé, de Ananas, butelki oryginalne po złr. 4·75.

Curaçao Triple *Sec de la Côte St. André*, butelka 7 złr. (3127 12-)

Z fabryki J. Wys. Ks. Montléart w Izdebniku, *Likiery zdrowia* rektyfikowane nalewki Litewskie, *Jarzębinka* i *Lasówka*, butelka po 90 cnt.

Bulion po złr. 4·60 za pół kilogr.

Słynna Maść Aachener Thermensalbe, przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni, słoik po 4 złr.

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów **„LE HOUBLON“** pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wieden dnia 24 Maja 1884.

podp. **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej politechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedenskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii, przy uniwersytecie Wiedenskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzonę podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

(53-8-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain,**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (43-59-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Do nabycia w księgarni

D. E. FRIEDLEINA w KRAKOWIE

i poleca się:

Peters. Wieniec ulubionych melodyj narodowych, w łatwym stylu, ułożonych na fortepian. 6 zeszytów, każdy zeszyt po 1 złr.

Richling. Zbiór Krakowiaków, ułożony na fortepian. Cena 1 złr.
— Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek na fortepian. Cena 80 centów.
— Skarbczyk melodyj narodowych na **4 ręce.** Cena 1 złr.

☞ Zamówienia za **przekazem** przesyłane będą franco. (210-2-4)

OGŁOSZENIE.

Nr. 50. (275-3-3)

Wydział Rady powiatowej Tarnowskiej ogłasza w myśl §. 30 Ustawy o Reprezentacyi powiatowej, że budżet powiatowy na rok 1885 jest złożony do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Tarnów, dnia 9 stycznia 1885 r.

Ukończony słuchacz filozofii,

kandydat na nauczyciela gimnazyalnego, poszukuje lekcyj za umiarkowaną cenę. Może także wyjechać na prowincyę. Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (113 50-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119-841-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

☞ Ważne dla gospodyń domowych.

Śliwki suszone prawdziwe z Nagybanya, wysyła **Wilhelm Haracsek** w **Nagybanya,** w Węgrzech, 5 kilo opłatnie za 1 złr. 60 centów za zaliczką lub poprzednim otrzymaniem kwoty. (3149.10-12)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(34-4-)



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, może się codziennie bez trudu i niedogodności w ciepłej wodzie, ogrzanej do 30 stopni, kąpać. Do kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 ct. węgli. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse 8. Wanny kąpielowe, klozety, przyrządy natryskowe, lodownie. (245-7-30)

Zakupno starożytności.

M. Pick & Sohn, handlarze starożytności z Wiednia

są w Krakowie obecni dziś i jutro

i kupują wskutek szczególnych zamówień najznaczniejszych lubowników angielskich po najwyższych cenach: starożytności złote i srebrne, złote emaliowane tabakierki i biżuterye, stare francuskie meble w bronzie montowane, również takie zegary i kandelabry, starą porcelanę sewrską i saską, kryształ górny i inne drogie kamienie w montowaniu złoto-emaliowanem, limogen i kość słoniową, gobeliny i materye, stare koronki i wachlarze, majoliki, broń i t. p.

Można się z nimi rozmówić w hotelu Saskim od godziny 9ej do 11ej i od godziny 2ej do 3ej popołudniu.

Na żądanie możemy także przyjść do domu. (304-4 6)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*